

Sygn.akt III AUa 602/17, III AUz 123/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 8 listopada 2017 r.

Sąd Apelacyjny w Białymstoku, III Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący: SSA Marek Szymanowski (spr.)

Sędziowie: SA Alicja Sołowińska

SA Sławomir Bagiński

Protokolant: Agnieszka Charkiewicz

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 8 listopada 2017 r. w B.

sprawy z odwołania K. Ś. (1) oraz(...)C. w K.

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddział w P.

o podleganiu obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym z tytułu umowy o pracę i podstawę wymiaru składek

na skutek apelacji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w P. oraz zażalenia(...). C. w K.

od wyroku Sądu Okręgowego w Ostrołęce III Wydziału Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z dnia 10 kwietnia 2017 r. sygn. akt III U 899/15

uchyla zaskarżony wyrok i sprawę przekazuje Sądowi Okręgowemu w Ostrołęce do ponownego rozpoznania, pozostawiając temu Sądowi orzeczenie o kosztach instancji odwoławczej.

SSA Sławomir Bagiński SSA Marek Szymanowski SSA Alicja Sołowińska

Sygn. akt: III AUa 602/17 ; III AUz 123/17

UZASADNIENIE

Decyzją nr (...) wydaną w dniu 21.09.2015r. Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w P. stwierdził, że K. Ś. (1) z tytułu zatrudnienia na podstawie stosunku pracy zawartego z (...) (...) C. w K. w okresie od 1.01.2002r. do jego ustania podlega obowiązkowo ubezpieczeniom społecznym: emerytalnemu, rentowym, chorobowym i wypadkowemu i określił podstawy wymiaru składek z tego tytułu za okres od lutego 2008r. do sierpnia 2014r. w kwotach określonych szczegółowo w decyzji (T. XII D k. 10.057 akt kontroli ZUS).

Odwołania od powyższej decyzji złożył płatnik składek S. (...) C. w K. oraz K. Ś. (1). S.(...) C., reprezentowana przez profesjonalnych pełnomocników, zaskarżyła powyższą decyzję w całości, zarzucając jej naruszenie przepisów prawa materialnego:

1. art. 22 § 1 k.p. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie polegające na przyjęciu, że stosunek prawny łączący Spółkę i ubezpieczonego jest stosunkiem pracy i w związku z tym ubezpieczony podlega od 1 stycznia 2002r., obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym jako pracownik płatnika, a płatnik jest zobowiązany wpłacić należności z tytułu składek na ubezpieczenie społeczne wraz z należnymi odsetkami naliczonymi do dnia wpłaty;

2. art. 353¹ k.c. poprzez jego niezastosowanie w sprawie polegające na przyjęciu, że strony, wbrew wyrażonej woli zawarcia umowy o świadczenie usług, realizowanej od 1 stycznia 2002r., zawarły umowę o pracę w sytuacji, w której cel i treść stosunku cywilnoprawnego łączącego strony nie sprzeciwia się ustawie, zasadom współżycia społecznego i właściwości (naturze) stosunku prawnego;

3. art.6 ust. 1 pkt 1, art. 8 ust. 1, art. 11 ust. 1, art. 12 ust. 1, art. 13 pkt 1, art. 18 ust. 1 i 2, art. 20 ust. 1. art. 36 ust. 1, 2, 4 i 11 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych ((...)), poprzez ich niewłaściwe zastosowanie w sprawie, polegające na błędnym ustaleniu przez organ rentowy, że ubezpieczony podlega jako pracownik obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym od daty nawiązania stosunku pracy tj. od dnia 1 stycznia 2002r., a podmiotem zobowiązanym do naliczania i odprowadzania składek na ubezpieczenia społeczne jest płatnik, podczas gdy ubezpieczony jako podmiot prowadzący działalność gospodarczą dokonuje samodzielnego naliczenia oraz odprowadzania właściwych składek na ubezpieczenia społeczne.

Nadto zarzucono obrazę przepisów postępowania , która mogła mieć istotny wpływ na wynik sprawy:

1. art. 77 ust. 6 ustawy o swobodzie działalności gospodarczej w zw. z art. 84c ust. 12

(...) oraz art. 92a USUS przez wydanie zaskarżonej decyzji w oparciu o dowody przeprowadzone w toku kontroli płatnika składek przez organ kontroli ZUS z naruszeniem przepisów prawa w zakresie kontroli działalności gospodarczej przedsiębiorcy w związku z przeprowadzeniem ich po odstąpieniu od czynności kontrolnych na skutek nierozpatrzenia sprzeciwu Spółki przez ZUS w ustawowym terminie, co skutkowało istotnym ograniczeniem praw Spółki, jako kontrolowanego przedsiębiorcy, w tym prawa do faktycznego uczestniczenia w czynnościach dowodowych;

2. art. 10 i art. 79 § 2 Kodeksu postępowania administracyjnego w zw. z art. 123 USUS

oraz art. 89 ust. 5 USUS poprzez uniemożliwienie Spółce faktycznego uczestniczenia w czynnościach dowodowych z uwagi na (i) wielokrotne i uporczywe niezawiadamianie Spółki o terminach przeprowadzania dowodu z zeznań świadków w sposób umożliwiający Spółce udział w tych czynnościach, (ii) przesłuchiwanie świadków metodą „korespondencyjną” lub (iii) przesłuchiwanie kilku świadków w tym samym czasie w różnych miejscach oraz (iv) oparcie treści zaskarżonej decyzji faktycznie wyłącznie na kilku przesłuchaniach przeprowadzonych w odrębnym postępowaniu bez udziału Spółki - co skutkowało brakiem faktycznej możliwości zadawania przez Spółkę pytań świadkom, składania na bieżąco wyjaśnień, weryfikowania prawidłowości przesłuchania, śledzenia toku czynności dowodowych, czy jakiegokolwiek innego uczestnictwa w tych czynnościach;

3. art. 7, art. 77§ 1 oraz art. 80 k.p.a. w zw. z art. 123 USUS polegające na

nierozpatrzeniu całego materiału dowodowego i dowolną oraz sprzeczną z doświadczeniem życiowym ocenę zgromadzonych dowodów skutkującą wydaniem decyzji faktycznie wyłącznie w oparciu o dowolnie i fragmentarycznie wybrane przez ZUS ustalenia z przesłuchania kilku osób w toku odrębnego postępowania bez udziału Spółki, bez uwzględnienia zeznań kilkudziesięciu świadków, tj. podwykonawców Spółki przesłuchanych w toku kontroli przeprowadzonej w Spółce, którzy m.in. potwierdzili okoliczność zawarcia umowy ze Spółką w ramach prowadzonej przez te osoby działalności gospodarczej;

4. art. 6 i art. 8 k.pa. w zw. z art. 123 USUS poprzez naruszenie zasady legalizmu i

zasady zaufania do organów administracji polegające na prowadzeniu postępowania przez ZUS w z góry określonym kierunku i w oparciu o ustalenia z kontroli ZUS przeprowadzonej w sposób naruszający obowiązujące przepisy prawa, co skutkowało bezzasadnym ograniczeniem praw Spółki jako kontrolowanego przedsiębiorcy i wydaniem decyzji w oparciu o dowody, w których przeprowadzeniu w większości Spółka nie miała możliwości uczestniczyć.

Wskazując na powyższe zarzuty S.(...). C. w K. wniosła o zmianę zaskarżonej decyzji w całości i orzeczenie, że ubezpieczony nie podlegał obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym w okresie od 1 stycznia 2002r. do 31 sierpnia 2014r. oraz o zasądzenie od Zakładu Ubezpieczeń Społecznych na rzecz Płatnika kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego, według norm przepisanych.

K. Ś. (1) również powyższą decyzję zaskarżył w całości, zarzucając jej błędne ustalenia faktyczne, niezgodne ze zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym, w tym ze złożonymi przez niego zeznaniami, które to ustalenia doprowadziły ZUS do błędnych wniosków, skutkujących wydaniem zaskarżonej decyzji oraz przeprowadzenie kontroli w sposób rażąco naruszający przepisy prawa. W uzasadnieniu odwołania podniósł, że działalność gospodarczą założył dobrowolnie. Również dobrowolnie, jako przedsiębiorca, podjął współpracę w firmą (...). Dodał, że nie ma narzucanych żadnych godzin pracy, sam decyduje kiedy zrobi sobie przerwę. W każdym momencie może opuścić zakład pracy. Nikt nie wydaje mu żadnych poleceń i go nie kontroluje. Nie ma ponadto obowiązku informowania o swojej ewentualnej nieobecności.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w P., w odpowiedziach na powyższe odwołania, wniósł o ich oddalenie w całości oraz zasądzenie od odwołujących na jego rzecz kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych. W uzasadnieniu odpowiedzi na odwołania organ rentowy wskazał, że na podstawie ustaleń poczynionych w toku kontroli stwierdził, że płatnik nie zgłosił do obowiązkowych ubezpieczeń społecznych oraz nie obliczył składek na obowiązkowe ubezpieczenia społeczne osób współpracujących z płatnikiem, w tym ubezpieczonego K. Ś. (1), które w ocenie ZUS pozostawały z płatnikiem w stosunku pracy. Zdaniem ZUS umowa o współpracy była w rzeczywistości wykonywana w warunkach typowych dla stosunku pracy. Podpisanie umowy o współpracy i dodatkowo zarejestrowanie działalności gospodarczej miało jedynie, w przekonaniu organu rentowego, za zadanie upozorowanie innej formy prawnej, w ramach której ta praca rzekomo miała być świadczona.

Wyrokiem z dnia 10 kwietnia 2017 r. Sąd Okręgowy zmienił zaskarżoną decyzję w ten sposób, że stwierdził, że K. Ś. (1) nie podlega z tytułu zatrudnienia na podstawie stosunku pracy u płatnika składek (...) (...) C. w K. obowiązkowym ubezpieczeniu społecznym jako pracownik od 1.01.2002r. czyli od daty nawiązania stosunku pracy do jego ustania i nie ma wobec powyższego obowiązku uiszczenia składek z tego tytułu. Orzekając o kosztach procesu Sąd Okręgowy zasądził od Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddziału w P. na rzecz (...) (...) C. w K. kwotę 180 złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa prawnego.

Sąd Okręgowy ustalił, iż S. (...). C. w K. jest rodzinną firmą prowadzącą działalność gospodarczą w zakresie produkcji szerokiej gamy produktów armatury grzewczej i sanitarnej, głównie z mosiądzu. Obecnie prowadzi działalność gospodarczą w formie spółki jawnej, tj. (...) (...) C.. Spółka ta powstała z przekształcania Zakładu Produkcyjno Handlowo - Usługowego (...) Spółka Cywilna E. C., M. C. (1), A. C., K. C., M. C. (2) na podstawie umowy spółki jawnej z 30 listopada 2001r.

Przeważającą część procesów technologicznych wykonywanych w zakładzie wymaga jednoosobowego zaangażowania. Wykwalifikowany operator pobiera surowiec lub półprodukt i w sposób przewidziany w instrukcji stanowiskowej poddaje go dalszej obróbce. Sam proces obróbki jest wysoce zautomatyzowany. Czynności wykonywane przez poszczególnych operatorów można podzielić na dwie podstawowe grupy (w odniesieniu do maszyn obróbkowych): dostarczanie surowca do podajnika, kontrola i nadzór nad urządzeniem, odbieranie elementu obrabionego z pojemnika, ważenie oraz dostarczanie surowca do podajnika, manualne (ręczne) umieszczenie surowca w obrabiarce, oczekiwanie w trakcie procesu obróbki, wyjęcie elementu z obrabiarki, umieszczenie go w pojemniku z elementami gotowymi, ważenie. Konfekcjonowanie i pakowanie produktu odbywa się w oddzielnym pomieszczeniu zakładu, przez przydzielone do tego pracownice. Struktura zastosowana w zakładzie należy do bardzo spłaszczonych. Praktycznie wszelkie kompetencje decyzyjne pozostają w rękach wspólników i nie są delegowane na niższe szczeble organizacyjne. Elementem procesu produkcji, który wymaga koordynacji, jest obsługa pieca do wytopu kształtek. Przy obsłudze pieca konieczne jest bowiem współdziałanie i współpraca pomiędzy osobami stale wykonującymi pracę przy obsłudze takiego pieca.

Firma (...) do końca 2001r. zatrudniała pracowników na podstawie umów o pracę. Do 31.12.2001r. umowy o pracę z 25 pracownikami zostały rozwiązane. Dotychczasowi pracownicy produkcyjni, w tym K. Ś. (1), założyli własne działalności gospodarcze oraz zawarli umowy o współpracy ze spółką (...), a następnie rozpoczęli świadczenie usług w ramach tych umów. Zawierane umowy zobowiązywały do świadczenia usług w zakresie wykonawstwa elementów armatury z wykorzystaniem maszyn i urządzeń będących własnością zakładu, w dniach i godzinach uzgodnionych z płatnikiem, z zastrzeżeniem obowiązku świadczenia pracy w każdy dzień roboczy w godzinach 6.00-14.00 lub 14.00- 22.00. W umowie wykonawca zobowiązywał się wykonywać prace na każdorazowe zlecenie Zakładu, dbać o powierzone mu mienie, usługi wykonywać zgodnie z obowiązującymi instrukcjami zakładowymi, przestrzegać instrukcji bezpiecznego wykonywania pracy na poszczególnych stanowiskach pracy, rozliczać się z powierzonych do wykonania zleceń materiałów, zlecone usługi każdorazowo koordynować z zakładem, zawiadamiać Zakład o wszelkich okolicznościach, które mogą przeszkodzić prawidłowemu wykonaniu zlecenia, nie wnosić i nie spożywać na terenie zakładu żadnych napoi alkoholowych. Przedsiębiorca, zgodnie z umową zobowiązany był do wykonywania pracy tylko na terenie zakładu produkcyjnego spółki. Na początku stycznia 2007r. spółka (...) wprowadziła do obrotu prawnego nową umowę cywilnoprawną nazwaną Umową o współpracy między dwoma podmiotami gospodarczymi. Umowy te były zawierane z poszczególnymi przedsiębiorcami z datą 1 lub 2 stycznia 2007r. W umowie tej wprowadzono zapis, iż podstawą do wykonania robót określonych w umowie jest comiesięczne zlecenie zamawiającego poprzedzone ofertą wykonawcy na prowadzenie robót zgodnych z posiadanym wpisem do działalności gospodarczej. Wskazano firmę upoważnioną w imieniu zamawiającego do przyjmowania oferty oraz składania zlecenia. Wskazano osobę upoważnioną do prowadzenia rozliczeń ilościowych i jakościowych z wykonanego zlecenia i przewidziano możliwość wykonania czynności zleconych przez inny podmiot. Zamawiający zapewniał wykonawcy surowce, maszyny i urządzenia do prawidłowego wykonania zlecenia, natomiast materiały eksploatacyjne, narzędzia i sprzęt pomocniczy. Taką umowę ze spółką (...) zawarł też K. Ś. (1). W ramach realizacji tej umowy K. Ś. (1) wykonuje na podstawie comiesięcznych zamówień płatnika elementy armatury centralnego ogrzewania. Umowa została zawarta przez w ramach prowadzonej przez niego działalności gospodarczej.

Wskazana wyżej zmiana formy współpracy z umowy o pracę na umowę cywilnoprawną pociągnęła za sobą zmianę sposobu i organizacji pracy w firmie (...), począwszy od początku 2002r., przy czym faktyczne zasady współpracy odbiegały od zapisów zawartych w podpisywanych pierwotnie przez strony umowach. Od tego czasu wykonawcy, w tym K. Ś. (1), sami podejmują decyzję odnośnie czasu tj. dni i godzin, w których świadczą usługi na rzecz firmy (...). To wykonawcy decydują też jakiego rodzaju zamówienie do wykonania przyjmą i na której z dostępnych maszyn, daną usługę wykonają. Obecnie wykonawcy mogą w każdej chwili podjąć decyzję o nieprzyjmowaniu kolejnego zamówienia i nie mają obowiązku pozostawiania w dyspozycji firmy (...), co nie miało miejsca wcześniej, gdy pozostawali w stosunku pracy. Nie podlegają też pracowniczej organizacji czasu pracy, nie podpisują list obecności i nie mają obowiązku usprawiedliwiania swojej ewentualnej nieobecności z zakładzie. Sami decydują o godzinach, w których korzystają z przerw w pracy. Nie otrzymują też stałego wynagrodzenia. Wysokość ich wynagrodzenia uzależniona była od ilości kilogramów wykonanych elementów i ceny za kilogram, wynegocjowanej i ustalonej wcześniej z K. G. (1). K. Ś. (1), podobnie jak pozostali przedsiębiorcy świadczący usługi na rzecz firmy (...), mają również potencjalną możliwość zlecenia wykonania czynności innemu podmiotowi. Obecnie wykonawcy rozliczani są, nie tak jak wcześniej z wykonania czynności w określonych godzinach pracy, a z rezultatu swojej pracy tj. ilości wykonanych elementów. K. Ś. (1), podobnie jak pozostali wykonawcy, nie świadczy też pracy podporządkowanej, tj. nie musi stosować się do bieżących poleceń co do wykonywania zlecenia oraz sposobu jego wykonania. Otrzymuje od firmy (...) zamówienie (zlecenie) na wykonanie określonych elementów armatury, które może zaakceptować lub odmówić jego przyjęcia. Rolę głównego koordynatora pracy w zakładzie, który rozdziela poszczególnym wykonawcom zlecenia, ustala z nimi warunki zlecenia tj. cenę za kilogram oraz dokonuje następczej kontroli jakości wytworzonego już produktu, jest K. G. (1). W trakcie wykonywania zlecenia nie wydaje on jednak poszczególnym wykonawcom żadnych poleceń i w żaden sposób nie nadzoruje ich pracy.

W okresie od 17 października 2014r. przeprowadzona została w S. (...) C. w K. kontrola ZUS, zakończona protokołem kontroli z 29 kwietnia 2015r. Na podstawie ustaleń poczynionych w toku kontroli, ZUS stwierdził, że płatnik nie zgłosił

do obowiązkowych ubezpieczeń społecznych oraz nie obliczył składek na obowiązkowe ubezpieczenia społeczne osób współpracujących z firmą (...), w tym K. Ś. (1), które w ocenie ZUS pozostawały z płatnikiem w stosunku pracy.

Sąd Okręgowy rozważając powyższe ustalenia doszedł do wniosku, że odwołania są zasadne. W przedmiotowej sprawie spór pomiędzy stronami dotyczył oceny charakteru łączącego strony stosunku prawnego, w ramach którego K. Ś. (1) świadczył na rzecz S. Sp.j. M.A. C. w K. usługi w zakresie wykonawstwa elementów armatury mosiężnej w ramach prowadzonej przez siebie działalności gospodarczej. W ocenie organu rentowego, odmiennie niż odwołujących, stosunek prawny łączący strony wykazywał cechy stosunku pracy, czego konsekwencją było objęcie K. Ś. (1) ubezpieczeniami społecznymi. Odwołujący S.(...). C. w K. oraz K. Ś. (1) utrzymywali z kolei, że strony współpracują na podstawie umowy o współpracy pomiędzy dwoma przedsiębiorcami jako równorzędnymi podmiotami.

Sąd Okręgowy przypomniał, iż stosownie do art. 22 § 1 k.p. przez nawiązanie stosunku pracy pracownik zobowiązuje się do wykonywania pracy określonego rodzaju na rzecz pracodawcy i pod jego kierownictwem oraz w miejscu i czasie wyznaczonym przez pracodawcę, a pracodawca – do zatrudniania pracownika za wynagrodzeniem. Wskazany przepis definiuje stosunek pracy. Zgodnie z ugruntowanym stanowiskiem doktryny, należy wskazać, że konstytutywne cechy stosunku pracy, odróżniające go od innych stosunków prawnych, to: dobrowolność, osobiste świadczenie pracy w sposób ciągły, podporządkowanie, wykonywanie pracy na rzecz pracodawcy ponoszącego ryzyko związane z zatrudnieniem i odpłatny charakter zatrudnienia, a wymienione elementy powinny wystąpić łącznie, by doszło do zawarcia stosunku prawnego. Przez umowę zlecenie natomiast przyjmujący zlecenie zobowiązuje się do dokonania określonej czynności prawnej dla dającego zlecenie. Umowa zlecenie należy do grupy umów, w których świadczenie jednej ze stron polega na usługach, czyli spełnianiu czynności dla innej osoby. Przepisy o zleceniu mają rozszerzony zakres zastosowania, należy je bowiem stosować nie tylko do umowy zlecenia, ale także, odpowiednio, do nieuregulowanych umów o świadczenie usług (E. Gniewek, P. Machnikowski (red.), Kodeks cywilny. Komentarz. Wyd. 5, Warszawa 2013). Podkreślenia wymaga, że zlecenie jest umową konsensualną, dwustronnie zobowiązującą. Cechami charakterystycznymi umowy zlecenia oprócz możliwości dokonania określonych czynności nieodpłatnie, co jest sprzeczne z przepisami odnoszącymi się do stosunku pracy, jest to, że przyjmujący zlecenie może powierzyć wykonanie zlecenia osobie trzeciej, gdy to wynika z umowy lub ze zwyczaju albo gdy jest do tego zmuszony przez okoliczności, a zastępca odpowiedzialny jest za wykonanie zlecenia także względem dającego zlecenie.

Sąd Okręgowy wskazał odnosząc się do przytoczonych wyżej definicji, że zaliczenia stosunku prawnego łączącego strony do poszczególnej grupy umów, należy dokonywać w oparciu o identyfikację i kwalifikację cech charakterystycznych dla poszczególnych umów. Nie rodzą stosunku pracy umowy o dzieło, zlecenia czy o świadczenie usług, pomimo bardzo zbliżonych zakresów obowiązków ich stron. W tym miejscu przypomnieć też należy, że zgodnie z ugruntowanym stanowiskiem Sądu Najwyższego, że art. 22 § 1¹ k.p. nie stwarza prawnego domniemania zawarcia umowy o pracę. Dotychczasowa judykatura wypracowała jednolite stanowisko, zgodnie z którym jeśli zawarta przez strony umowa zawiera cechy (elementy) umowy o pracę oraz umowy cywilnej, wówczas dla oceny rodzaju stosunku prawnego decydujące jest ustalenie, które z tych cech mają charakter przeważający (np. postanowienie SN z dnia 4 marca 2005r., II PK 334/04). Zatrudnienie nie musi mieć charakteru pracowniczego. Praca może być bowiem świadczona również na podstawie umów cywilnoprawnych, co nie stanowi naruszenia art. 22 § 1 i 1¹ k.p., a o wyborze rodzaju podstawy prawnej zatrudnienia decydują strony, kierując się sposobem realizacji przedmiotu zobowiązania (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13 kwietnia 2000r., I PKN 594/99). Celem przepisów art. 22 § 1 i 1¹ k.p. jest zwalczanie patologicznych sytuacji, w których dochodzi do zawierania pozornych umów prawa cywilnego w celu obejścia przepisów ochronnych ustawodawstwa pracy oraz prawa ubezpieczeń społecznych. O charakterze prawnym danego stosunku zatrudnienia nie rozstrzyga jednak sama nazwa umowy, którą nadały jej strony lecz przede wszystkim jej treść, a dokładniej treść stosunku prawnego, który w wyniku umowy powstaje. Z tych względów, aby ocenić charakter danej umowy trzeba dokonać wszechstronnej analizy, czy cechy charakterystyczne dla stosunku pracy są przeważające. Jeżeli w treści stosunku prawnego łączącego strony przeważają cechy charakterystyczne dla stosunku pracy określone w art. 22 § 1 k.p. (wykonywanie za wynagrodzeniem pracy określonego rodzaju na rzecz pracodawcy i pod jego kierownictwem oraz w miejscu i czasie wyznaczonym przez pracodawcę), to mamy do czynienia z zatrudnieniem na podstawie stosunku pracy. Jednakże zawarcie umowy prawa cywilnego, zgodnie z jednoznaczną

wołą stron (oceniającą przez treść umowy), nie oznacza, że nie będzie konieczne jej potraktowanie jako umowy o pracę, w przypadku, gdy sposób jej wykonywania będzie odpowiadał warunkom wskazanym w tym przepisie (będą przeważały cechy stosunku pracy - tak wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 stycznia 2008r. I PK 182/2007).

Odnosząc powyższe uregulowania prawne do realiów przedmiotowej sprawy Sąd Okręgowy przeprowadził postępowanie dowodowe, w toku którego dopuścił dowód z szeregu dokumentów, w tym zgromadzonych w aktach rentowych oraz przeprowadził dowód z przesłuchania stron oraz świadków, dopuścił również dowód z opinii biegłego z zakresu organizacji i zarządzania oraz analizy i wyceny przedsiębiorstw.

K. Ś. (1), przesłuchany w charakterze strony podał, że z firmą (...) związany jest od 1988r. Początkowo był zatrudniony na podstawie umowy o pracę. Pracował na tokarkach, na zmiany w godzinach 6-14 i 14-22. Od czasu kiedy zarejestrował działalność gospodarczą, zasady jego współpracy ze spółką (...) zmieniły się. Od tego czasu przychodzi do pracy o której chce, nie podpisuje żadnych list obecności, nikt go nie kontroluje i nie nadzoruje. Jeśli ma być nieobecny w firmie, jedynie z grzeczności informuje o tym K. G. (1). Na początku miał płacone za sztukę, a później od kilograma. K. Ś. (1) stanowczo zaprzeczył, jakoby w firmie pełnił funkcję brygadzysty. Przyznał jedynie, że ze względu na fakt, że bardzo długo pracuje, zna się na tej pracy i czasem grzecznościowo pomaga innym, jeśli go poproszą. Podał, że zlecenia przyjmuje od K. G. (1). Zarabia około 3.000 -3.500 zł, z czego na rękę ma ponad 2.000 zł. K. Ś. (1) podkreślił, że jest zadowolony z takiej współpracy i nie wróciłby do poprzednich warunków umowy o pracę. Ma dużo wolnego czasu, przychodzi na którą chce i zarabia więcej niż wcześniej na podstawie umowy o pracę. Sam decyduje czy danego dnia pracuje 12 godzin czy mniej. Wyjaśnił, że bardzo mu to odpowiada, bo pracuje dodatkowo na gospodarstwie rolnym i ma chorą matkę.

Podobnej treści zeznania złożył M. C. (1), również przesłuchany w charakterze strony. Podał on, że firma (...) początkowo do 2001r. zatrudniała pracowników na podstawie umowy o pracę. Z uwagi na to, że większość pracowników narzekała na brak elastyczności i trudności w pogodzeniu pracy w S. i na gospodarstwie rolnym, pojawił się pomysł o samozatrudnieniu, tym bardziej, że coraz częściej mówiło się o tym w mediach. M. C. (1) podkreślił, że inicjatywa wyszła od pracowników, których wówczas było zaledwie kilkunastu. Zeznał, że pierwsze umowy o współpracy były zawierane na początku 2002r. Aktualnie współpracuje z około 90 przedsiębiorcami, którzy świadczą usługi na terenie zakładu pracy. Rozdysponowaniem zleceń zajmuje się w firmie (...), który kilka razy dziennie pojawia się w zakładzie pracy, a dodatkowo pracuje na swoim gospodarstwie rolnym. Podał, że każdy z podwykonawców przychodzi kiedy chce, nie ma narzuconych godzin pracy, choć większość przychodzi około 6 – 7 rano. Nie ma urlopów. Jeśli ktoś chce wolne, jedynie informuje, że go nie będzie. Nikt nie podpisuje list obecności. M. C. (1) stanowczo stwierdził, że K. Ś. (1) nie zajmuje się w firmie żadnym nadzorem, gdyż w firmie nie funkcjonuje nic takiego jak brygadzysta. Przyznał, że K. Ś. (1) jest dobrym fachowcem i przyjmuje najtrudniejsze zlecenia. Robi też narzędziówkę, dorabia wiertła, trzonki do wiertel, matryce. M. C. (1) podkreślił, że obecnie podwykonawcy zarabiają więcej, niż kiedyś na podstawie umowy o pracę, gdzie otrzymywali najniższą krajową. Organizacja pracy jest dużo bardziej elastyczna i żaden z podwykonawców nie zwracał się do niego, by powrócić do modelu stosunku pracy. M. C. (1) zeznał też, że od 2002r., po zmianie modelu biznesowego firmy, podpisywał z podwykonawcami pisemne umowy o współpracy, które w praktyce jednak funkcjonowały w innym kształcie, niż ten wynikający formalnie z zapisów umów. W praktyce funkcjonowały umowy ustne. Dopiero w 2007r. po konsultacjach z księgową i prawnikiem został skonstruowany nowy wzór umowy, według którego odbywa się aktualnie współpraca z podwykonawcami.

Zeznania stron potwierdzili w przeważającej większości świadkowie przesłuchani w sprawie.

I tak K. G. (1) zeznał, że z firmą jest związany do 1993r. Początkowo był zatrudniony na podstawie umowy o pracę. Wykonywał prace elektryczne, podłączanie i uruchamianie maszyn. Przy zakupie nowej maszyny podłączał ją, naprawiał, wykonywał czynności związane z eksploatacją. Od stycznia 2002r. rozpoczął prowadzenie działalności gospodarczej i zawarł z S. umowę o współpracy. Świadczył usługi w zakresie elektryki, robił prace ślusarskie, obróbkę armatury. Później zaczął świadczyć na rzecz spółki usługi w zakresie kontroli jakości. Rozdysponowuje i przydziela podwykonawcom poszczególne elementy do wykonywania, ustala z nimi termin wykonania i cenę za kilogram. Następnie odbiera od podwykonawców obrobiony przez nich materiał, sprawdza go ilościowo i jakościowo. Świadek

podkreślił, że z reguły stawia się w S. o 6 – 7 rano, ale to on sam decyduje o której przyjdzie. Około 2 godzin poświęca na rozdysponowanie zamówień, po czym wraca do domu. W firmie pojawia się zwykle około 14 - ej. Nie nadzoruje pracy podwykonawców. Sprawdza dopiero efekt finalny ich pracy. Świadek podał, że spółka nie prowadzi żadnej ewidencji czasu pracy podwykonawców, którzy sami decydują o której zaczną wykonywać usługi i jak długo będą pracować danego dnia. Sami ustalają sobie też przerwy. Żaden podwykonawca nie musi usprawiedliwiać swojej ewentualnej nieobecności. Świadek zeznał, że jemu bardzo odpowiada taka forma współpracy z S.. Zarabia dużo więcej, niż na podstawie umowy o pracę, ma większą swobodę i może łączyć wykonywanie usług dla S. z prowadzeniem własnego gospodarstwa rolnego i świadczeniem usług na rzecz innych osób.

Podobnej treści zeznania złożył M. G.. Również on początkowo pracował w S. na podstawie umowy o pracę, a potem od 2002r. zarejestrował działalność gospodarczą i zaczął świadczyć usługi na rzecz spółki. Zeznał, że od tego momentu ma znacznie większą swobodę pracy. Wcześniej pracował na zmiany w wyznaczonych godzinach. Od kiedy zaczął współpracę z S. jako przedsiębiorca, sam decyduje o której ma przyjść do pracy i jak długo danego dnia będzie pracować. Nikt nie nadzoruje jego pracy. Również ten świadek podkreślił, że nie chciałby pracować w S. na podstawie umowy o pracę, ponieważ ma swobodę działalności, pracuje każdego dnia ile chce, nikt go nie nadzoruje i nie musi usprawiedliwiać swojej nieobecności w pracy. Ma też prawo nie przyjąć danego zlecenia.

Powyższe zeznania potwierdził też świadek **K. S. (1)**, który podobnie jak M. G. był początkowo, do końca 2001r. związany ze spółką (...) umową o pracę. Również on zeznał, że po rozwiązaniu umowy o pracę, zarejestrowaniu działalności gospodarczej i podpisaniu umowy o współpracy, zasady jego pracy uległy zasadniczym zmianom. Pojawiła się przede wszystkim niezależność. Miał nieograniczony czas pracy, nie musiał informować nikogo czy będzie danego dnia w pracy czy nie. Sam decydował ile godzin dziennie pracował, choć z reguły starał się pracować 9 – 10 godzin dziennie.

Analogicznie zasady współpracy ze spółką (...) przedstawił też w swoich zeznaniach C. M. (1). Również on potwierdził, że od czasu kiedy zarejestrował działalność gospodarczą, zasady jego współpracy z S. uległy zasadniczym zmianom w porównaniu do okresu, kiedy był w S. zatrudniony na podstawie umowy o pracę. Świadek podał przede wszystkim, że nikt nie narzucał mu godzin, w których miał wykonać przyjęte zlecenie. Był wynagradzany, nie tak jak wcześniej za godzinę pracy, ale od wykonanej sztuki, a później od kilograma, przy czym cenę za kilogram zawsze mógł negocjować. Przy nowych zasadach zarabiał więcej, nie musiał codziennie przychodzić do pracy i nie musiał usprawiedliwiać nieobecności w pracy. W trakcie wykonywania zlecenia nikt go nie nadzorował. Na koniec miesiąca wystawiał rachunek.

Powyższe potwierdził też M. P. (1), który zeznał, że jest związany ze spółką (...) od trzech lat. Również ten świadek potwierdził, że łączy go ze spółką (...) umowa o współpracy. Pracuje na tokarkach i wiertarkach. Zlecenia przyjmuje od K. G. (1) i z nim negocjuje stawkę za kilogram. W trakcie pracy nikt go nie kontroluje. K. G. (1) dokonuje jedynie odbioru jakościowego jego pracy, sprawdza czy wszystko wykonane jest prawidłowo. Sam decyduje ile godzin dziennie będzie pracował i o której przychodzi do pracy. Stara się pracować 8 – 10 godzin, żeby więcej zarobić. Nie musi nikogo informować, jeśli danego dnia nie przychodzi do pracy. Również przerwy w pracy ustala sobie sam. Nikt nie ewidencjonuje czasu jego pracy w firmie. Świadek podał, że jest zadowolony ze współpracy z S..

Podobnej treści zeznania złożył M. K. (1), który ze spółką (...) jest związany od 2011r. umową o współpracy. Pracuje na automatach, tokarkach i obcinarkach. Świadek przyznał, że wiedział, iż warunkiem podjęcia współpracy ze spółką było uprzednie zarejestrowanie działalności gospodarczej. Podobnie jak świadek M. P. (1), również M. K. (1) podał, że sam decyduje o tym, na którą godzinę przyjdzie do firmy i ile godzin danego dnia będzie pracował. Przyznał, że stara się pracować 4 - 5 dni w tygodniu po 6 – 8 godzin. Nie musi usprawiedliwiać swojej nieobecności w firmie. Zlecenia przyjmuje od K. G. (1) i z nim uzgadnia cenę za kilogram. Wynagrodzenie otrzymuje w zależności od tego ile wypracuje, miernikiem są tu wykonane kilogramy elementów. Sam zapisuje sobie ile kilogramów i za jaką cenę wykonał i na tej podstawie wystawia potem S. rachunek. W trakcie wykonania pracy nikt go nie nadzoruje. Dopiero efekt finalny jest sprawdzany przez K. G. (1).

Analogicznie zasady współpracy ze spółką (...) przedstawił w swoich zeznaniach świadek S. Ż. (1), który ze Spółką związany jest od 2004r. oraz I. Z., który analogicznie, jak pozostali świadkowie wskazał różnice w świadczeniu pracy na rzecz Spółki (...) w ramach stosunku pracy przed 2002r. ze współpracą z tą spółką, jaka ma miejsce od 2002r.

Sąd dał w pełni wiarę zeznaniom K. Ś. (1), M. C. (1) oraz wskazanych wyżej świadków. Były one rzeczowe, logiczne, przekonujące, a co najistotniejsze wzajemnie ze sobą korespondowały i uzupełniały się. Podkreślenia wymaga również, że charakter i szczegółowe zasady współpracy ze spółką (...) po 1.01.2002r. w sposób analogiczny przedstawili w swoich zeznaniach pozostali przedsiębiorcy związani z tą spółką umowami o współpracy. Dla przykładu wskazać tu można np. zeznania M. S. w sprawie o sygn. III U 891/15, R. Ż. w sprawie III U 927/15, B. Z. w sprawie III U 925/15, K. R. w sprawie III U 885/15, P. S. w sprawie III U 887/1/5, L. T. w sprawie III U 915/15, S. S. w sprawie III U 895/15, J. S. (1) w sprawie III U 889/15 czy P. R. w sprawie III U 883/15. Znamienne jest też to, że w analogiczny sposób zasady współpracy ze spółką (...) przedstawili przedsiębiorcy, którzy zakończyli już współpracę ze spółką (...), więc nie są oni w żaden sposób zainteresowani korzystnym dla którejś ze stron zakończeniem niniejszego procesu. Dla przykładu wskazać tu można np. zeznania P. T. w sprawie o sygn. III U 942/15, M. W. (1) w sprawie III U 947/15, czy M. T. w sprawie III U 907/15.

Odrębnego omówienia wymagały zdaniem Sądu Okręgowego zeznania świadków A. D. (1), Ł. D. (1) i B. D. (1), gdyż ci świadkowie w nieco odmienny sposób przedstawiali zasady współpracy ze spółką (...).

Ł. D. (1) podał, że współpracę z firmą (...) podjął w 2009r. bądź 2010r. i pracował do 2014r. Świadek utrzymywał, że miał płacone za godzinę i pracował na tokarkach, na zmiany w godz. 6-14 bądź 14-22, a na piecach w godz. 6-18 i 18-6. Przysługiwało mu 5 dni płatnego urlopu. To kiedy skorzysta z urlopu zależało tylko od niego, zgłaszał to tylko ustnie. Jeśli chciał mieć więcej dni urlopu, zgłaszał to, ale za dni kiedy nie pracował, nie otrzymywał wynagrodzenia. Stwierdził, że zawsze jak chciał urlop to go otrzymywał. Świadek przyznał jednak, że jeśli chciał, mógł też pracować dodatkowo w soboty, mógł też zostawać po godzinach. Nie musiał tego nikomu zgłaszać i z nikim tego uzgadniać. Wówczas M. Z., bądź K. Ś. (1) zapisywali ile dodatkowych godzin przepracował. Świadek przyznał również, że mogło go również nie być w pracy, ale za ten dzień nie otrzymywał wynagrodzenia.

Podobnej treści zeznania złożył A. D. (1), który zeznał, że wynagrodzenie miał płacone według stawki godzinowej. Do wynagrodzenia miał doliczaną kwotę na ZUS. Pracował na tokarkach, na zmiany w godz. 6-14 bądź 14-22, ale przyznał, że można było to zmienić, nie było to ściśle przestrzegane. Jeśli ktoś chciał, mógł przyjść na inną godzinę. Mógł też z pracy wyjść wcześniej. Trzeba było to tylko zgłosić. Nie miał narzuconej normy, ile ma wypracować. Zależało to tylko od niego. Zeznał, że gdyby chciał pracować np. tylko 20 godzin tygodniowo, byłoby to zaakceptowane. Świadek stwierdził nawet, że taka forma współpracy ze spółką (...) odpowiadała mu, chciał pracować na takich zasadach i nie zwracał się o zmianę warunków zatrudnienia na umowę o pracę.

B. D. (1) również zeznał, że pracował na zmiany w godz. 6-14 bądź 14-22. Wynagrodzenie miał płacone według stawki godzinowej. Zeznał, że jeśli była robota i jeśli chciał, mógł pracować w nadgodzinach. Jeśli chciał wyjść wcześniej, również nie było z tym problemu. Nic nie musiał odrabiać. Nie otrzymywał tylko za te godziny wynagrodzenia. Świadek twierdził, że jego brygadzystą był K. Ś. (1), który nauczył go obsługi maszyn. Co miesiąc otrzymywał paski, na których była wskazana ilość przepracowanych godzin, stawka za godzinę i doliczony ZUS. Zawsze wszystko się zgadzało z jego zapiskami.

W ocenie Sądu zeznania powyższych świadków zasługiwały na uwzględnienie jedynie w części. Sąd odmówił wiary zeznaniom tych świadków w części, w której wskazywali oni, że ich praca w firmie (...) była nadzorowana przez brygadzystów oraz, że pracowali w wyznaczonych przez Spółkę godzinach pracy na tzw. zmiany. Na uwzględnienie nie zasługiwały też ich zeznania w części, w której wskazywali oni, że przysługiwał im płatny urlop oraz korzystali z przerw w pracy, w godzinach wyznaczonych ogólnie przez spółkę. Ich zeznania w tej części stoją w sprzeczności z zeznaniami K. Ś. (1) i M. C. (1), przesłuchanych w charakterze strony, jak również z zeznaniami pozostałych świadków przesłuchanych w sprawie oraz pozostałych przedsiębiorców współpracujących z firmą (...), o czym była mowa wyżej. Ponadto poza sporem było, że świadkowie D. nie pozostają w dobrych relacjach z właścicielami spółki (...). Ł. i B.

D. (1) to synowie A. D. (1), z którym spółka (...) rozwiązała umowę o współpracę po bójce w zakładzie, w której uczestniczył A. D. (1). Stąd ich zeznania trudno uznać w całości za szczere i przekonujące. Niemniej jednak zwrócić należy uwagę zdaniem Sądu Okręgowego, że co do szeregu istotnych dla sprawy okoliczności, zeznania świadków D. korespondowały z zeznaniami stron i pozostałych przedsiębiorców współpracujących ze spółką. Świadkowie przyznali w szczególności, że forma współpracy ze spółką (...) jako przedsiębiorcy odpowiadała im, chcieli pracować na takich zasadach i nie zwracali się o zmianę warunków zatrudnienia. Ponadto świadkowie wskazując, że generalną zasadą była praca na zmiany, przyznawali z drugiej strony, że zasada ta nie była ściśle przestrzegana. Jeśli ktoś chciał, mógł przyjść na inną godzinę. Mógł też z pracy wyjść wcześniej. Nie mieli narzuconej normy, ile mają wypracować. Zależało to tylko od nich.

Z ostrożnością Sąd podszedł do zeznań E. K. (1), która w bardzo obszerny sposób przedstawiła przebieg kontroli w firmie (...), odnosząc się również do kontroli przeprowadzonych u poszczególnych przedsiębiorców. W przekonaniu Sądu Okręgowego zeznania powyższego świadka, który w swoich zeznaniach wyraźnie starał się wykazać, że z ustaleń ZUS wynikało, że strony w istocie łączył klasyczny stosunek pracy, nie mogły stanowić trzonu ustaleń faktycznych, poczynionych przez Sąd w niniejszej sprawie. Po pierwsze zeznania świadka nie korespondowały w tym zakresie z zeznaniami K. Ś. (1) i M. C. (1), przesłuchanych w charakterze strony, jak również z zeznaniami znakomitej większości świadków przesłuchanych w sprawie oraz poszczególnych przedsiębiorców współpracujących z firmą (...), o czym była mowa wyżej. Ponadto świadek, jako osoba prowadząca kontrolę z ramienia (...), jest w sposób oczywisty zainteresowana korzystnym dla organu rentowego zakończeniem niniejszego procesu, przez co jej zeznania trudno uznać za obiektywne, swobodne i bezstronne.

Niewiele do sprawy wniosły zeznania B. i J. S. (2). Świadkowie zeznali jedynie, że nigdy nie świadczyli usług na rzecz spółki (...) i nie widzieli oraz nie znają umów, jakie poszczególni przedsiębiorcy zawarli z tą Spółką. Nie uczestniczyli też w żaden sposób przy zakładaniu działalności gospodarczej przez poszczególnych przedsiębiorców. Przyznali jedynie, że łączą ich umowy na prowadzenie księgi przychodów i rozchodów lub ryczałtu z przedsiębiorcami świadczącymi swoje usługi na rzecz spółki (...). B. S. dodała, że do 2002r. była jedynym biurem doradztwa podatkowego w K..

Poza omówionymi wyżej dowodami, Sąd na wniosek organu rentowego, dopuścił też dowód z opinii biegłego z zakresu organizacji i zarządzania oraz analizy i wyceny przedsiębiorstw (...), którego zobowiązał do wypowiedzenia się czy, mając na uwadze specyfikę produkcji elementów armatury mosiężnej w S. Sp.j. M.A. C. w K., możliwe jest wykonywanie tych elementów w systemie podwykonawstwa niezależnych od siebie przedsiębiorców, z których każdy wykonuje oddzielne zamówienie w dowolnie wybranych dniach i godzinach pracy, czy też charakter tej produkcji wymaga pracy w zorganizowanym systemie pracy, na określonych stanowiskach pracy, pod nadzorem i koordynacją pracodawcy w wyznaczonych przez niego godzinach pracy.

Biegły w wydanej opinii wskazał, że przeważająca część procesów technologicznych wykonywanych w zakładzie wymaga jednoosobowego zaangażowania. Wykwalifikowany operator pobiera surowiec lub półprodukt i w sposób przewidziany w instrukcji stanowiskowej poddaje go dalszej obróbce. Sam proces obróbki jest wysoce zautomatyzowany. Biegły wskazał, że z jego obserwacji wynika, że czynności wykonywane przez poszczególnych operatorów można podzielić na dwie podstawowe grupy (w odniesieniu do maszyn obróbkowych): dostarczanie surowca do podajnika, kontrola i nadzór nad urządzeniem, odbieranie elementu obrobionego z pojemnika, ważenie oraz dostarczanie surowca do podajnika, manualne (ręczne) umieszczenie surowca w obrabiarce, oczekiwanie w trakcie procesu obróbki, wyjęcie elementu z obrabiarki, umieszczenie go w pojemniku z elementami gotowymi, ważenie. Konfekcjonowanie i pakowanie produktu odbywa się w oddzielnym pomieszczeniu zakładu, przez przydzielone do tego pracownice.

Biegły zauważył, że powodzenie każdorazowego procesu (etapu) produkcji zależy od dostępu do bazy surowcowej, bądź ewentualnie półproduktu. Oznacza to, że bez należyście przygotowanego zaplecza materiałowego, podwykonawca może nie mieć fizycznej możliwości wykonania zamówienia zgodnie ze specyfikacją. Z poczynionych przez biegłego obserwacji wynika, że ma temu służyć prowadzenie ewidencji ilościowej na każdym etapie obróbki. Przy założeniu, że system udzielania zamówień na poszczególne elementy wykonywane w przedsiębiorstwie jest prowadzony

prawidłowo, jest teoretycznie możliwe zabezpieczenie adekwatnej bazy materiałowej służącej danemu etapowi produkcji dla poszczególnych operatorów maszyn. Powodzenie produkcji jest zatem ściśle uzależnione od etapu planowania zamówień i rozdziału zleceń. Błąd dokonany na etapie udzielania zleceń ilościowych, przy założeniu braku bieżącej koordynacji uniemożliwi wykonanie zlecenia docelowego (przerwa w łańcuchu dostaw).

Biegły podkreślił, że nie odnotował w strukturze zakładu obecności klasycznego mistrza. Uwagę biegłego wzbudziła osoba K. G. (1). Ze wszystkich źródeł materiału badawczego, jak i samodzielnych obserwacji biegłego wynika, iż pełni on rolę głównego koordynatora pracy w zakładzie. Fakt rozdzielania przez niego zleceń i dokonywania następczej kontroli jakości każe, zdaniem biegłego uznać, iż jest on osobą posiadającą największe kompetencje decyzyjne w zakładzie, pominiawszy współników.

W ogólnej ocenie biegłego struktura zastosowana w zakładzie należy do bardzo spłaszczonych. Zasadniczo, zdaniem biegłego, gdyby polegać jedynie na dowodach materialnych w postaci umów, to należałoby przyjąć, że praktycznie wszelkie kompetencje decyzyjne pozostają w rękach współników i nie są delegowane na niższe szczeble organizacyjne. Elementem procesu produkcji, który w ocenie biegłego wymaga koordynacji i kierownictwa, jest obsługa pieca do wytopu kształtek. Z obserwacji poczynionych w zakładzie produkcyjnym wynika, zdaniem biegłego, że w jego obrębie pracuje przynajmniej 3 podwykonawców. Okres obserwacji był zbyt krótki, aby możliwym było ustalenie, czy w ramach ich czynności jest stosowana struktura kierownik – pracownik fizyczny. Nie mniej jednak biegły pozostawił ocenie sądu możliwość istnienia struktury organizacji pracy odmiennej od obowiązującej w pozostałej części procesu technologicznego. Zdaniem biegłego pojedynczy podwykonawca może nie być w stanie przeprowadzić w całości samodzielnie całego procesu technologicznego w obrębie pieca, a tym samym konieczna jest zorganizowana współpraca szeregu osób dla powodzenia procesu. Bazując na doświadczeniu, biegły uznał, że przy obsłudze pieca niezbędna jest koordynacja czasowa czynności, ponieważ praca na tego rodzaju urządzeniu może być możliwa jedynie w czasie, kiedy osiąga ono temperaturę roboczą pracy. Zatem trudno spodziewać się, aby podwykonawcy dowolnie wybierali pory w jakich będą wykonywać pracę. Oznacza to, że wykonują oni czynność tożsamą rodzajowo, w sposób skorodowany i spójny. Trudno uznać, aby obsługa pieca mogła być możliwa przy założeniu, że każdy z operatorów, niezależnych od siebie przedsiębiorców, wykonywał oddzielne zamówienie w dowolnie wybranych dniach i godzinach pracy. Konieczny jest zatem element współdziałania i współpracy na tym etapie produkcji, a także i kierownictwa nad przebiegiem procesu. Nawet jeżeli takowa organizacja procesu nie została zaproponowana odgórnie, to w ocenie biegłego wraz z wpływem czasu musiała wytworzyć się samoczynnie pomiędzy osobami, stale wykonującymi pracę przy obsłudze pieca. Ustalenia i poczynione obserwacje nie wskazują, zdaniem biegłego, na występowanie w procesie produkcji bieżącego nadzoru i koordynacji ze strony pracodawcy. Według biegłego specyfika zarządzania procesem produkcji zdaje się sprowadzać do rozdziału zleceń na wykonanie poszczególnej ilości półproduktu albo produktu (wyrażonej w jednostkach wagi) pomiędzy podwykonawców oraz do bieżącego administrowania (spisywania) wagi wyprodukowanych elementów.

Biegły, ustosunkowując się do kwestii ergonomii pracy w przedsiębiorstwie, nie znalazł wyraźnych podstaw dla uznania, że podwykonawcy wykonują zlecenia w wyznaczonych odgórnie godzinach pracy. Stwierdził, że nie odnotował, aby na terenie zakładu prowadzono ewidencję czasu pracy. Jedyne zestawienia liczbowe, jakie zostały mu udostępnione, zawierały zapisy odnośnie osoby i ilości (wagi) wyprodukowanych elementów. Biegły nie stwierdził, by prowadzona ewidencja była tożsama z ewidencją czasu pracy. Powyższe, zdaniem biegłego, w braku odmiennych przesłanek prowadzi do uznania, że czas świadczenia usług przez poszczególnych podwykonawców jest uzależniony od rozmiaru zamówienia, ponieważ nie istnieją namacalne dowody przewijające za istnieniem odgórnego zdefiniowania przedziału czasu w jakim mają one być wykonywane. Biegły wskazał, że nie poddawał ocenie efektywności zastosowanego modelu organizacji produkcji w badanym przedsiębiorstwie, ale uznał go jako możliwy technicznie i organizacyjnie do zastosowania.

Reasumując biegły wskazał, że system produkcji obecny w przedsiębiorstwie (...). j. M.A. C. w K., oparty na systemie podwykonawstwa niezależnych od siebie przedsiębiorców, z których każdy wykonuje oddzielne zamówienie w dowolnie wybranych dniach i godzinach pracy, w świetle danych dostępnych biegłemu i poczynionych obserwacji,

a także przy uwzględnieniu specyfiki produkcji elementów armatury mosiężnej i organizacji parku maszynowego, jest możliwy w przeważającej części do zastosowania procesie wykonywania elementów armatury mosiężnej.

Szereg zastrzeżeń do powyższej opinii wniósł organ rentowy, precyzując je obszernie w piśmie procesowym z dnia 21.11.2016r. (vide k. 324- 328 a.s.) oraz wnosząc o zobowiązanie biegłego do wydania opinii uzupełniającej. ZUS podniósł m.in., że biegły, wskazując na techniczną i organizacyjną możliwość zastosowania w procesie wykonywania elementów armatury mosiężnej systemu produkcji opartego na systemie podwykonawstwa niezależnych od siebie przedsiębiorców, nie podał ocenie efektywności zastosowanego modelu organizacji produkcji.

Sąd Okręgowy uwzględnił powyższy wniosek i dopuścił dowód z opinii uzupełniającej. W opinii tej biegły ustosunkował się szczegółowo do zastrzeżeń organu rentowego, wskazując, że w swojej opinii nie prowadził analizy efektywności zastosowanego modelu organizacji pracy, gdyż nie było to przedmiotem opinii. Podniósł, że nie budzi wątpliwości, że poszczególne etapy produkcji w firmie (...) mogły odbywać się niezależnie od siebie. Biegły

przypomniał też, że do katalogu czynności mogących być wykonywanych w ramach podwykonawstwa, nie zaliczył czynności związanych z obsługą pieca do wytopu kształtek, wskazując przy tym, że ma to uzasadnienie funkcjonalne i praktyczne. Uznał, że fizycznie i funkcjonalnie możliwe było dłuższe przechowywanie na terenie zakładu w oczekiwaniu na kolejny etap obróbki, bez narażenia na degradację surowca albo półproduktu. Oznacza to, że w ramach procesu technologicznego nie zachodzi konieczność koordynacji takich działań w sferze czasowej, po to by zdążyć z obróbką danego elementu, zanim straci on swoje walory fizyczne przydatne w toku produkcji. Jest zatem możliwe podzielenie etapu produkcji. Biegły podkreślił, że przydział zlecenia dotyczy jednostkowego etapu produkcji. Po zakończeniu danego etapu obróbki danej partii technologicznie uzasadnione jest przemieszczenie elementów do maszyny dostosowanej do wykonywania danego etapu obróbki albo przynajmniej zmiana ustawień maszyny. Jednocześnie wskazał, że wraz z zakończeniem obróbki na danym etapie jest fizycznie i operacyjnie możliwe udzielenie zlecenia na dalszą obróbkę. Biegły zwrócił też uwagę, że fakt funkcjonowania przedsiębiorstwa (...) na rynku od ponad kilkunastu lat zdaje się potwierdzać, że przyjęty model organizacji produkcji jest wystarczający pod kątem rentowności i pozwala utrzymać się spółce (...) na rynku. Biegły podkreślił również, że w swojej praktyce zawodowej powszechnie spotykał się z tego rodzaju systemem organizacji pracy.

Szereg zastrzeżeń również do powyższej opinii uzupełniającej wniósł organ rentowy, precyzując je obszernie w piśmie procesowym z dnia 1.03.2017r. (vide k. 418- 421 a.s.). ZUS podniósł m.in., że cała opinia podporządkowana jest tezie, według której organizacją pracy i produkcji w spółce (...) rządzi proces technologiczny, w którym czynnik ludzki jest nieistotny i nieobecny. Stawiając punkt ciężkości na procesie technologicznym biegły, zdaniem ZUS, pomija w ocenie konieczność wystąpienia elementarnej organizacji pracy, polegającej w oczywisty sposób na skoordynowaniu pracy różnych stanowisk. Zdaniem organu rentowego nie można mówić o jednoosobowym wykonawstwie, kiedy każdy element, zanim osiągnie finalny etap, przechodzi przez wiele rąk i wiele stanowisk. Za naiwny ZUS uznał pogląd biegłego, iż brak kontroli w spółce (...) jest uzasadniony profesjonalizmem wykonawców, gdyż w przeważającej większości nie mieli oni kierunkowego wykształcenia. Według organu rentowego zdziwienie budzi stwierdzenie biegłego, że współpraca na jednoosobowym stanowisku nie jest konieczna. ZUS podniósł, że proces technologiczny składa się wielu, kolejno po sobie następujących etapów, warunkujących osiągnięcie efektu finalnego. Nieracjonalne jest forsowanie tezy, że pomiędzy poszczególnymi wykonawcami nie zachodzi żadna relacja, koordynacja czy współpraca. Zdaniem ZUS, ktoś musi decydować o tym, co danego dnia się robi, ktoś musi wydać towar do obróbki i odstawić go do kolejnego etapu. Wskazując na powyższe organ rentowy wniósł o pominięcie wydanej przez biegłego opinii i nieuwzględnianie jej przy orzekaniu.

Odwołujący S.(...). C. w K., reprezentowany przez zawodowego pełnomocnika, ustosunkowując się do opinii biegłego, w piśmie procesowym z dnia 3.03.2017r. wskazał, że zgadza się z konkluzją opinii uzupełniającej, że możliwe jest wykonywanie elementów armatury mosiężnej w systemie podwykonawstwa niezależnych od siebie przedsiębiorców, z których każdy wykonuje oddzielne zamówienie w dowolnie wybranych godzinach i dniach. Za trafne uznał przyjęcie, że przedsiębiorcy nie mają narzuconych modeli, ani wzorców dopuszczanego postępowania w zakresie organizacji i funkcjonowania wewnętrznej struktury przedsiębiorstwa, a pozbawienie ich funkcji incydentalnego kierowania

podwykonawcami, rozliczania ich z efektów działania, zasadniczo uniemożliwiłoby funkcjonowanie nowoczesnego obrotu gospodarczego. Ustosunkowując się do tezy biegłego, sugerującej brak możliwości zastosowania systemu podwykonawstwa do czynności związanych z obsługą pieca do wytopu kształtek, odwołujący wskazał, że pomimo konieczności współpracy podwykonawców w pewnym zakresie związanym z obsługą pieca, w tym określenia wspólnej godziny rozpoczęcia pracy, nie ma najmniejszej potrzeby podporządkowania współwykonawców innej osobie, czy też sobie nawzajem, w tym konieczności kierownictwa nad przebiegiem tego procesu. Powyższe potwierdza, zdaniem odwołującego, materiał dowodowy zgromadzony w sprawie tj. zeznania podwykonawców wykonujących czynności związane z obsługą pieców. W przekonaniu odwołującego okoliczność współpracy ze sobą dwóch wykonawców przy realizacji zlecenia w żaden sposób nie wyklucza, aby każdy z tych wykonawców miał status przedsiębiorcy prowadzącego działalność gospodarczą. Odwołujący wskazał, że faktem powszechnie znanym jest przykładowo konieczność współpracy kilku wykonawców przy realizacji robót budowlanych lub jakiegokolwiek przedsięwzięcia o charakterze „joint venture”. Wskazując na powyższe odwołujący wniósł o wezwanie biegłego na rozprawę w celu przesłuchania na okoliczność ustaleń zawartych z opinii zasadniczej i opinii uzupełniającej, a w szczególności wyjaśnienia wątpliwości dotyczących podwykonawców, wykonujących czynności przy obsłudze pieców do wytopu kształtek.

Sąd uwzględnił powyższy wniosek i dopuścił dowód z ustnej opinii uzupełniającej. Biegły w wydanej na rozprawie w dniu 7.04.2017r. ustnej opinii uzupełniającej w pełni podtrzymał swoje dotychczasowe opinie. Podniósł, że wydał je na podstawie dokumentacji zebranej w sprawie oraz po wizji lokalnej przeprowadzonej w firmie (...) w K.. Odnośnie pracy przy piecach biegły wyjaśnił, że z jego obserwacji wynika, że przy piecach musiała być współpraca co najmniej dwóch osób, co jego zdaniem mogło oznaczać współpracę dwóch firm kooperujących, celem wytworzenia produktu. Biegły wskazał, że jego zdaniem jest to klasyczny przykład konsorcjum dwóch podwykonawców, którzy zawiązują na pewien okres wykonania jakiejś pracy, przy czym nie widział żadnych przeciwwskazań, aby były to dwa niezależne podmioty. Biegły zwrócił uwagę, że treść zeznań zdecydowanej większości świadków na temat organizacji, zatrudnienia, stosunków panujących wewnątrz firmy była zbieżna. Jedynie kilka osób mówiło inaczej. Niezależnie od powyższego biegły podkreślił, że jego rolą, zgodnie z tezą określoną w postanowieniu, było określenie czy jest możliwe w systemie podwykonawstwa wykonywanie elementów w systemie podwykonawstwa. Biegły zwrócił uwagę, że będąc na wizji zobaczył sprawnie funkcjonującą firmę. Sprawdził to pod kątem, że każdy podwykonawca wykonywał jakiś element, wkładany następnie do skrzyni. Na koniec dnia ta skrzynia była ważona, i każdy podwykonawca był rozliczany za ilość kilogramów elementu. Biegły dodał, że przeglądał dokumenty, gdzie było zapisane, gdzie kto i co robił. Okazało się, że jeden podwykonawca jednego dnia robił kształtki typu A, drugiego dnia kształtki typu B, a trzeciego dnia kształtki typu C. Biegły zwrócił uwagę, że w tym zakładzie jest coś takiego, co można nazwać zdrową konkurencją. Wytworzenie jednego elementu zajmuje mniej czasu, a drugiego więcej. Ale przy rozliczaniu wagowym na koniec dnia okazuje się, że lepiej jest wybrać element, który wydaje się wagowo większy i dłuższy w obróbce, w związku z tym zarobki podwykonawcy będą większe. Biegły wskazał też, że nie zaobserwował, aby dany człowiek był przypisany do jednej maszyny, na której wykonywałby jeden element. Natomiast zaobserwował, że maszyna była ustawiona do jednego elementu, druga do maszyna do drugiego elementu, a trzecia do trzeciego.

W ocenie Sądu Okręgowego powyższe opinie biegłego z zakresu organizacji i zarządzania oraz analizy i wyceny przedsiębiorstw (...), zarówno zasadnicza, jak też uzupełniające zasługiwały na uwzględnienie i danie im wiary w całości. Za bezzasadne i gołosłowne Sąd uznał twierdzenia ZUS, że opinie biegłego zawierają braki i nie odpowiadają na postawione pytania. Bezzasadne są też zarzuty ZUS, że biegły pominął istotne dla sprawy okoliczności. W przekonaniu Sądu Okręgowego opinie te zostały sporządzone w sposób rzeczowy, rzetelny oraz przekonujący, w oparciu o wiedzę fachową przez kompetentnego i doświadczonego biegłego, posiadającego odpowiednie w tym kierunku specjalistyczne wykształcenie i wieloletnie doświadczenie zawodowe, w oparciu o całokształt materiału dowodowego. Opinie te są jasne i logiczne, zostały poparte przekonującymi wyjaśnieniami biegłego z obszernym i wyczerpującym uzasadnieniem. Biegły odniósł się szczegółowo do spornych pomiędzy stronami kwestii, w tym w szczególności kwestii zasadniczej tj. związanej z możliwością wykonywania elementów armatury mosiężnej w systemie podwykonawstwa niezależnych od siebie przedsiębiorców w dowolnie wybranych dniach i godzinach, a swoje stanowisko w tym zakresie przekonująco i logicznie umotywowował. Wnioski biegłego zawarte w opiniach, a wskazujące

na brak konieczności stosowania w modelu produkcji w firmie (...) zorganizowanego systemu pracy pod nadzorem i koordynacją pracodawcy oraz wskazujące na fakt, że poszczególne etapy produkcji nie wymagają jakiegokolwiek współdziałania pomiędzy podwykonawcami oraz, że model organizacji pracy oparty na systemie podwykonawstwa jest technicznie i organizacyjnie możliwy do zastosowania w tym przedsiębiorstwie, koresponduje z pozostałym materiałem dowodowym. Odnośnie pracy przy piecach biegły w sposób przekonujący i logiczny wyjaśnił, że z jego obserwacji wynika, że przy piecach musiała być współpraca co najmniej dwóch osób, co jego zdaniem mogło oznaczać współpracę dwóch firm kooperujących, celem wytworzenia produktu. Biegły wskazał, że jego zdaniem jest to klasyczny przykład konsorcjum dwóch podwykonawców, którzy zawiązują na pewien okres wykonania jakiejś pracy, przy czym nie widział żadnych przeciwwskazań, aby były to dwa niezależne podmioty. Opinie biegłego w pełni korespondują z zeznaniami obu odwołujących, jak też zeznaniami przeważającej większości świadków przesłuchanych w sprawie, o czym była mowa wyżej.

Podkreślenia w niniejszej sprawie wymaga zdaniem Sądu Okręgowego również, że postanowieniem z dnia 9.02.2015r. Prokuratura Rejonowa w Ostrołęce odmówiła wszczęcia dochodzenia w sprawie niezgłoszenia przez S. Sp.j. w K. w okresie od 1.01.2002r. do 31.12.2009r. do ubezpieczeń społecznych i ubezpieczenia zdrowotnego osób wymienionych w załączonym wykazie oraz nienaliczenie i nieopłacenie składek na ubezpieczenie społeczne, zdrowotne oraz Fundusz Pracy i Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych za wymienione w załączonym wykazie osoby, tj. o czyn z art. 218 § 1a kk i art. 219 kk wobec przedawnienia karalności czynu oraz odmówiła wszczęcia dochodzenia w sprawie niezgłoszenia przez S. Sp.j. w K. w okresie od 1.01.2010r. do 31.12.2014r. do ubezpieczeń społecznych i ubezpieczenia zdrowotnego osób wymienionych w załączonym wykazie oraz nienaliczenie i nieopłacenie składek na ubezpieczenie społeczne, zdrowotne oraz Fundusz Pracy i Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych za wymienione w załączonym wykazie osoby, przez co w konsekwencji doprowadzenie do uszczuplenia zobowiązań wobec ZUS na przybliżoną kwotę 4.500.000 zł. tj. o czyn z art. 218 § 1a kk i art. 219 kk wobec braku ustawowych znamion czynu zabronionego. Zażalenie na to postanowienie, wywiedzione przez ZUS, nie zostało uwzględnione przez Sąd Rejonowy w Ostrołęce, który postanowieniem z 29.07.2015r. utrzymał to postanowienie mocy, stwierdzając, że słusznie prokurator przyjął, że nie ma żadnych podstaw do przyjęcia, że spółka (...) była, w stosunku do 105 osób wymienionych w wykazie, pracodawcą w rozumieniu kodeksu pracy (akta dochodzenia Prokuratury Rejonowej w Ostrołęce 2 Ds 21/15).

Reasumując powyżej omówiony materiał dowodowy, Sąd Okręgowy doszedł do przekonania, że brak jest podstaw do przyjęcia, by K. Ś. (1) i Spółkę (...) łączył w okresie wskazanym w zaskarżonej decyzji stosunek pracy. Po pierwsze zdaniem Sądu pierwszej instancji K. Ś. (1) niewątpliwie nie wykonywał pracy podporządkowanej, tj. pracy pod kierownictwem pracodawcy. Pojęcie kierownictwa pracodawcy należy rozumieć jako możliwość wydawania poleceń służbowych co do sposobu wykonywania pracy, które są dla pracownika wiążące. Praca podporządkowana jest więc świadczona w sytuacji, gdy pracodawca może na bieżąco wydawać pracownikowi polecenia co do sposobu świadczenia pracy, a pracownik musi się do nich zastosować. Tymczasem K. Ś. (1), podobnie jak pozostali wykonawcy, nie świadczył pracy podporządkowanej, tj. nie musiał stosować się do bieżących poleceń co do wykonywania zlecenia oraz sposobu jego wykonania. Otrzymywał od firmy (...) zamówienie (zlecenie) na wykonanie określonych elementów armatury, które mógł zaakceptować lub odmówić jego przyjęcia. Podkreślenia w tym miejscu wymaga, że nie znalazła potwierdzenia w zgromadzonym materiale dowodowym teza forsowana przez organ rentowy o rzekomo kierowniczej roli K. G. (1) nad wykonawcami. Jak wynika z przeprowadzonych dowodów, a w szczególności z zeznań świadków, K. G. (1) pełnił jedynie rolę głównego koordynatora pracy w zakładzie, który rozdzielał poszczególnym wykonawcom zlecenia, ustalał z nimi warunki zlecenia tj. cenę za kilogram oraz dokonywał następczej kontroli jakości wytworzonego już produktu .. (...) trakcie wykonywania zlecenia nie wydawał poszczególnym wykonawcom żadnych poleceń i w żaden sposób nie nadzorował ich pracy. Powyższe świadczy o tym, że odwołujący K. Ś. (1) nie świadczył pracy pod kierownictwem Spółki (...), co wyklucza przyjęcie w omawianej sprawie istnienia stosunku pracy. Istotną okolicznością, która również przemawia przeciwko przyjęciu w niniejszej sprawie istnienia stosunku pracy jest też fakt, że K. Ś. (1), podobnie jak pozostali wykonawcy, nie wykonywał pracy w czasie wyznaczonym przez spółkę (...) i nie był zobowiązany do pozostawania w dyspozycji spółki w określonych godzinach. Przeciwnie, K. Ś. (1), podobnie jak pozostali wykonawcy, sam decydował o tym, o której godzinie rozpocznie pracę i jak długo danego dnia będzie

pracował. K. Ś. (1) nie podlegał też pracowniczej organizacji czasu pracy, nie podpisywał list obecności i nie miał obowiązku usprawiedliwiania swojej ewentualnej nieobecności w zakładzie. Sam decydował o godzinach, w których korzystał z przerw w pracy. Nie otrzymywał też stałego wynagrodzenia. Wysokość jego wynagrodzenia uzależniona była od ilości kilogramów wykonanych elementów i ceny za kilogram, wynegocjowanej i ustalonej wcześniej z K. G. (1). Wskazać należy też, że K. Ś. (1) miał potencjalną możliwość zlecenia wykonania czynności innemu podmiotowi, a uprawnienie to wynikało wprost z łączącej strony umowy. Te same zasady dotyczyły pozostałych wykonawców. Poza sporem było wprawdzie pomiędzy stronami, że miejscem wykonywania zleconych czynności były pomieszczenia spółki (...). Niesporne było również to, że wykonawcy korzystali ze sprzętu i maszyn, będących własnością spółki (...). Jednakże te okoliczności nie mogły samodzielnie stanowić argumentu potwierdzającego tezę, że strony łączył stosunek pracy. Sąd orzekający w przedmiotowej sprawie w pełni podziela i aprobuje poglądy wyrażone w przywołanym przez pełnomocnika spółki (...) wyroku Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 21.10.2014r., IIII AUa 61/14 stwierdzono, że „nie jest wykluczone, aby również umowy cywilnoprawne mogły być wykonywane tylko w konkretnym miejscu”, jak również wyrażone przez Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 11.09.2013r. II PK 372/13, gdzie Sąd Najwyższy stwierdził, że „korzystanie ze sprzętu służbowego nie oznacza, że doszło do zawarcia stosunku pracy”. Najważniejszą jednak okolicznością, która w przekonaniu Sądu, w największym stopniu przemawia za uznaniem, że strony w istocie i rzeczywiście łączył stosunek cywilnoprawny, a nie stosunek pracy, była zgodna wola stron co do zawarcia i wykonywania takiej właśnie umowy, co wynika w sposób nie budzący wątpliwości z zeznań stron. Sąd Okręgowy w pełni podzielił pogląd wyrażony w uzasadnieniu wyroku Sądu Najwyższego z dnia 11.09.2013r., wydanym w sprawie o sygn. II PK 372/12, zgodnie z którym uprawnione jest stwierdzenie, że praca organizowana przez zatrudniającego, nawet pod jego kierownictwem i kontrolą (choć nie jest właściwa tylko stosunkowi pracy), stąd wola stron w wyborze podstawy zatrudnienia nie jest bez znaczenia i nie może być pomijana w sporze o kwalifikację zatrudnienia. W aktualnym orzecznictwie Sądu Najwyższego wyrażany jest pogląd, że dopuszczalne jest także wykonywanie tych samych obowiązków zarówno w ramach zatrudnienia pracowniczego lub cywilnoprawnego, o ile nie sprzeciwiają się temu inne okoliczności (art. 353¹ k.c. w związku z art. 300 k. p.). Zdecydować o podstawie zatrudnienia mogą strony umowy. Wynika z tego, że wola stron może zmienić podstawę zatrudnienia z umowy o pracę na umowę cywilnoprawną (wyrok Sądu Najwyższego z 18 lipca 2012r., I UK 90/12, LEX nr 1232232). Zatrudnienie nie musi w każdych warunkach nosić znamion zatrudnienia pracowniczego. Korzystając z zasady swobody umów (art. 353¹ k.c.), strony mogą bowiem dowolnie, według swego uznania, ukształtować treść i cel stosunku prawnego, byleby nie sprzeciwiały się one właściwości (naturze) tego stosunku, bezwzględnie obowiązującym przepisom prawa lub zasadom współżycia społecznego. Jednakże kwalifikacja danej umowy jako umowy o pracę lub jako umowy prawa cywilnego zależy od okoliczności konkretnego przypadku (wyrok z 18 listopada 2011 r., I PK 63/11, LEX nr 1229541). O tym, czy strony łączy umowa o pracę, czy też cywilnoprawna, decyduje wola osób podpisujących takie kontrakty. Również korzystanie ze służbowego sprzętu, jak to ma miejsce w omawianej sprawie, nie oznacza, że doszło do zawarcia stosunku pracy (wyrok z 24 listopada 2011r., I PK 62/11, LEX nr 1109362). Taki kierunek wykładni obecny był już w poprzednim orzecznictwie. Wola stron może więc decydować, jako że nie można zakładać, iż strony mające pełną zdolność do czynności prawnych miały zamiar zawrzeć umowę o innej treści (umowę o pracę) niż tę, którą zawarły (umowę zlecenia). O wyborze rodzaju podstawy prawnej zatrudnienia decydują zainteresowane strony - art. 353¹ k.c. w związku z art. 300 k. p. (por. wyroki Sądu Najwyższego z 5 września 1997r., I PKN 229/97, OSNAPiUS 1998 nr 11, poz. 329; z 28 stycznia 1998 r. II UKN 479/97, OSNAPiUS 1999 nr 1, poz. 34; z 7 marca 2006 r. I PK 146/05, OSNP 2007 nr 5-6, poz. 670; z 27 maja 2010 r., II PK 354/09, LEX nr 598002; z 4 lutego 2011r., II PK 82/10, LEX nr 817515).

Reasumując powyższe, w przekonaniu Sądu Okręgowego, wyrażna wola stron, nazwa, treść, a w szczególności sposób realizacji umowy o współpracy oraz wskazane wyżej dominujące cechy zobowiązania cywilnoprawnego, wykluczały możliwość sądowego ustalenia w niniejszej sprawie stosunku pracy, pomimo forsowania przez organ rentowy tezy o rzekomym zatrudnieniu K. Ś. (1) na podstawie umowy cywilnoprawnej jedynie w celu uniknięcia przez spółkę (...) świadczeń typowo pracowniczych.

Wobec powyższego Sąd na podstawie art. 477¹⁴ § 2 k.p.c. zmienił zaskarżoną decyzję w ten sposób, że stwierdził, że K. Ś. (1) nie podlega z tytułu zatrudnienia na podstawie stosunku pracy u płatnika składek (...) Sp.j. M.A. C. w K.

obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym jako pracownik od 1.01.2002r. i nie ma wobec powyższego obowiązku uiszczenia składek z tego tytułu.

O kosztach zastępstwa procesowego Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 102 k.p.c. Rozstrzygając w przedmiocie kosztów Sąd miał na uwadze treść uchwały składu 7 sędziów Sądu Najwyższego z dnia 20 lipca 2016r. III UZP 2/16, obowiązującej od dnia jej podjęcia i mającej moc zasady prawnej. Uchwałą tą Sąd Najwyższy rozstrzygnął kwestię tego, jakie przepisy o kosztach zastępstwa procesowego bierze się pod uwagę przy ustalaniu wynagrodzenia profesjonalnych pełnomocników w sprawach o ustalenie istnienia bądź nieistnienia stosunku ubezpieczenia społecznego lub jego zakresu. Sąd Najwyższy przyjął, że w tego typu sprawach do niezbędnych kosztów procesu zalicza się wynagrodzenie reprezentującego stronę radcy prawnego, biorąc za podstawę stawki minimalne określone w § 6 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 28.09.2002r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych lub ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu. Od dnia podjęcia tej uchwały wysokość wynagrodzenia pełnomocnika w tego rodzaju sprawach jest uzależniona od wartości przedmiotu sprawy. Niezależnie od powyższego, zdaniem Sądu Okręgowego, w przedmiotowej sprawie zaistniały przesłanki do rozstrzygnięcia w przedmiocie kosztów procesu w oparciu o przepis art. 102 k.p.c., poprzez częściowe odstąpienie od obciążania strony przegrywającej sprawę kosztami zastępstwa procesowego jej przeciwnika procesowego. Podkreślić należy, że w dacie wniesienia odwołania przez S.(...). C. w K. (październik 2015r.), w sprawach o objęcie obowiązkiem ubezpieczenia lub o podleganie ubezpieczeniom społecznym stosowano zasadę orzekania o kosztach zastępstwa procesowego z uwzględnieniem minimalnych stawek obowiązujących w sprawach o świadczenia pieniężne z ubezpieczenia społecznego i zaopatrzenia emerytalnego. Z tego względu strony mogły liczyć się z tym, że w przypadku ewentualnego przegrania procesu poniosą koszty zastępstwa profesjonalnego pełnomocnika w oparciu o § 11 ust. 2 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 28.09.2002r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych lub ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (analogicznie § 12 ust. 2 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 28.09.2002r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu tj. 180 zł. Mając zatem na uwadze czas, jaki upłynął od momentu wniesienia odwołania do chwili wyrokowania oraz znaczne podniesienie wysokości ustalonych w ten sposób opłat za czynności pełnomocnika wynikające z cyt. wyżej uchwały Sądu Najwyższego z dnia 20.07.2016r., Sąd Okręgowy uznał, że zachodzi szczególnie uzasadniony przypadek, o którym mowa w art. 102 k.p.c. i zasądził od strony przegrywającej tj. ZUS na rzecz S. (...). C. w K. jedynie część kosztów procesu. Kwota zasądzona tytułem kosztów zastępstwa procesowego odpowiada minimalnej stawce wynagrodzenia adwokata określonej w § 12 ust. 2 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 28.09.2002r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów `nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu tj. 180 zł – punkt 2 sentencji wyroku.

Zakład Zakładu (...) w P. wywiódł apelację od powyższego wyroku Sądu Okręgowego zaskarżając go w całości i zarzucając temu wyrokowi:

I. naruszenie prawa materialnego, tj. przepisów :

1. art. 6 ust. 1 pkt 1, art. 8 ust. 1, art. 11 ust. 1 art. 12 ust. 1, art. 13 pkt 1, art. 18 ust. 1 i 2, art. 20 ust. 1, art. 36 ust. 1, 2, 4, 11 ustawy z dnia 13.10.1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (j.t. : Dz. U. Nr z 2015 r., poz. 121 z późn.zm.) w związku z art. 22 § 1 k.p. poprzez uznanie, iż ubezpieczony od dnia 1.01.2002 r. nie podlega ubezpieczeniom z tytułu stosunku pracy łączącego go z płatnikiem składek i nie ma obowiązku uiszczenia składek z tego tytułu,

2. art. 58 § 1 k.c. w związku z art. 83 § 1 k.c. poprzez uznanie za ważną zawartą przez ubezpieczonego z płatnikiem składek umowy o współpracy w sytuacji, gdy była ona pozorna, a strony w rzeczywistości łączył stosunek pracy,

II. naruszeniu prawa procesowego :

1. art. 233 § 1 k.p.c. polegające na :

a) sprzeczności ustaleń Sądu z zebraniem w sprawie materiałem dowodowym, przekroczeniu przez Sąd granic swobodnej oceny dowodów oraz braku wszechstronnego rozważenia zebranego materiału dowodowego, co w konsekwencji doprowadziło do wyciągnięcia dowolnych, sprzecznych z zasadami logiki i doświadczenia życiowego, niemających oparcia w materiale dowodowym zebranych przez Sąd I instancji, wniosków o tym :

- że A. D. (1), B. D. (1) oraz Ł. D. (2) mieli interes w składaniu niekorzystnych zeznań dla spółki jawnej (...)A. C. w K. oraz, że nie pozostają w dobrych relacjach z właścicielami Spółki (...),

- że świadek E. K. (1) celowo składała niekorzystne zeznania dla płatnika składek z racji wykonywania przez nią zatrudnienia na stanowisku inspektora kontroli ZUS,

- że zeznania reprezentującego płatnika składek M. C. (1) oraz pozostałych świadków, tj. K. G. (1), M. G., K. P., S. Ż. (1), I. Z., M. K. (1), C. M. (1) K. S. (1) były wiarygodne i świadczyły o wykonywaniu przez nich pracy i ubezpieczonego K. Ś. (1) na podstawie umowy cywilno - prawnej mimo, że byli oni osobami bardzo zainteresowanymi w uzyskaniu korzystnego dla płatnika wyroku,

- że w spółce jawnej (...)A. C. w K. występuje zarządzanie poziome - kompetencje pozostają w rękach wspólników i nie są delegowane na niższe szczeble organizacyjne, co umożliwia prowadzenie przez ten podmiot działalności gospodarczej opartej na uzyskiwaniu efektów pracy jednoosobowych podmiotów gospodarczych na zasadzie umów współpracy,

- iż po dniu 1.01.2002 r. nastąpiła istotna zmiana formy współpracy ubezpieczonych, w tym K. Ś. (1) przy formalnej zamianie umowy o pracę na umowę cywilnoprawną związana ze zmianą sposobu i organizacji pracy w firmie (...),

- że wykonawcy (ubezpieczeni) mają swobodę w przyjęciu zamówienia od firmy (...), w każdej chwili mogą podjąć decyzję o nieprzyjmowaniu kolejnego zlecenia, ich wynagrodzenie, w tym K. Ś. (1) uzależnione było od ilości kg i ceny wynegocjowanej z K. G. (1), nie muszą stosować się do poleceń przełożonych co do sposobu wykonania, a pracujący na piecu dobierają się sami w pary,

- że K. Ś. (1) i pozostali wykonawcy byli zadowoleni z formy współpracy, gdyż mieli dużo wolnego czasu,

- że K. G. (1) ma swobodny czas pracy, sam o nim decyduje, około 2 godziny poświęca na rozdysponowanie zamówień, po czym wraca do domu i pojawia się dopiero około godziny 14- tej, ale nie nadzoruje wykonawców,

- że w spółce w istocie każdy ważył materiał i na tym był oparty system rozliczeń,

- że zmiana warunków i organizacji pracy nie była spowodowana względami ekonomicznymi.

- że w zakładzie (...) podwykonawców obowiązywały instrukcje stanowiskowe,

- że wykonawcy zapewniali sami sobie materiały eksploatacyjne i sprzęt pomocniczy,

b) pominięciu w ocenie materiału dowodowego :

- umowy o współpracy z 2002 r. łączącej spółkę jawną (...)A. C. w K. z A. B. (1) i umowy z 1.09.2004 r. łączącej tę spółkę z M. P. (2) (t. XIV akt ZUS),

- umów zawieranych począwszy od 2007 r., w których zawarto sformułowanie o „comiesięcznych zleceniach" (t. XCVIII akt ZUS),

- pasków wynagrodzeń dotyczących A. B. (1) za (...) (t. XIV),

- pasków wynagrodzeń dotyczących A. D. (1) za wszystkie miesiące 2010 r.,

- pasków wynagrodzeń Ł. D. (1) i B. D. (1), wskazujących na istnienie systemu wynagradzania za godzinę,
- zeznań A. B. (1) złożonych w postępowaniu kontrolnym przed organem,
- zeznań K. Ś. (1) składanych na rozprawie w dniu 11.04.2016r., w tej części, gdzie przyznaje on, iż inni zwracają się do niego „brygadzista”,
- zeznań M. C. (1) składanych na rozprawie w dniu 11.04.2016 r., w części w jakiej wskazywał, iż w wytwarzanie jednego produktu jest zaangażowanych zawsze kilka osób na różnych stanowiskach pracy,
- wydruku ze strony internetowej (...) wreczone-zdjecia, (...),2.html i (...)/rok,ix.html(kronika_04_ 2011.pdf), załączonego do pisma organu rentowego z dnia 3.02.2016 r. informującego o otrzymaniu przez spółkę nagrody przyznawanej przez Związek (...) w kategorii: Pracodawca,
- okoliczności świadczących o tym, iż zeznania świadków i ubezpieczonego, na podstawie których Sąd oparł swoje rozstrzygnięcie, nie były szczere, zostały wyuczone, były zmieniane przed Sądem a płatnik składek ukrywa dowody dla siebie niekorzystne, odmawia przedstawiania dowodów wskazujących na wykonywanie nadzoru nad ubezpieczonymi, np. dot. monitoringu,

c) uznanie za wiarygodnych opinii biegłego sądowego z zakresu organizacji i zarządzania oraz analizy wyceny przedsiębiorstw (...) w sytuacji, gdy są one powierzchowne, zostały wydane na podstawie obrazu przedsiębiorstwa zastanego podczas wizji lokalnej w dniu 16.07.2016r., stworzonego na potrzeby sprawy, bez pogłębienia analizy o okres sporny 2002-2015, zawierają nielogiczne i niezgodne z zasadami doświadczenia życiowego wnioski oraz biegły nie posiada właściwego doświadczenia zawodowego do wydania opinii w sprawie, nie przedstawił żadnych przekonywujących przykładów istnienia podobnej organizacji pracy jak w przedsiębiorstwie (...),

2. art. 328 § 2 k.p.c. poprzez niewskazanie w treści pisemnego uzasadnienia, konkretnie z jakich dokumentów Sąd dopuścił dowód (str. 8 wyroku z uzasadnieniem) i dlatego Sąd I instancji odmówił wiarygodności takim dowodom jak umowa o współpracy z 2002 r. łącząca Spółkę (...) z A. B. (1) i umowie z 1.09.2004 r. łączącej tę Spółkę z M. P. (2) (t. XIV akt ZUS) w zakresie, w jakim wskazywały na ułożenie relacji pomiędzy stronami na zasadach stosunku pracy.

W konsekwencji podniesionych zarzutów organ rentowy zarzucił błąd w ustaleniach faktycznych polegający na przyjęciu przez Sąd I instancji, iż K. Ś. (1) od dnia 1.01.2002 r. łączył ze spółką jawną (...).A. C. w K. stosunek cywilno - prawny nie noszący cech stosunku pracy, podczas gdy zgromadzony w sprawie materiał dowodowy w szczególności zeznania świadków A. D. (1), Ł. D. (1) i B. D. (1) oraz złożone do akt dokumenty jednoznacznie wskazują, iż był on pracownikiem odwołującej się Spółki i dlatego podlega obowiązkowym ubezpieczeniom z tego tytułu oraz istnieje obowiązek uiszczenia składek na ubezpieczenie społeczne z tego tytułu.

Na podstawie art. 382 k.p.c. wniósł także o przeprowadzenie dowodu z dokumentów w postaci :

- e-protokołów z rozpraw w sprawach sygn. akt Sądu Okręgowego w Ostrołęce III U 891/15, III U 885/15, III U 861/15, III U 859/15, III U 857/15, III U 855/15, III U 809/15, III U 919/15 wnosząc o załączenie akt tych spraw do niniejszej sprawy, na okoliczność sprzeczności zeznań świadków zeznających w niniejszej sprawie z ich zeznaniami składanymi w charakterze strony we własnych sprawach, co rzutuje na ocenę ich wiarygodności oraz na okoliczność charakteru pracy ubezpieczonych, w tym K. Ś. (1) , w Spółce (...),

- wydruków ze stron internetowych:

- * (...) nkier.pl/wiadomosc/ (...) -SA-zmiana-skladu-zarzad u- (...).html

- * (...) nkier.pl/wiadomosc/ L. but-czeka-na-upadlosc- (...).html,

- * (...) rkiet. (...).html

* (...) .gov.pl/IZ3. (...). na okoliczności dotyczące doświadczeń zawodowych biegłego W. M., związanych z reorganizacją przedsiębiorstw.

Organ rentowy podniósł przy tym, iż potrzeba i konieczność zgłoszenia tych wniosków pojawiła się tj. po przeanalizowaniu uzasadnienia wyroku Sądu Okręgowego i motywów wydanego rozstrzygnięcia, które wskazuje na uznane przez Sąd dowody za wiarygodne a w innym świetle stawia pozostałe.

Ponadto organ rentowy wniósł także o wystąpienie przez Sąd do (...) Jednostki wdrażania Programów Unijnych, ul. (...), (...)-(...) W. o udostępnienie wniosku spółki jawnej (...)A. C. w K. i dokumentacji złożonej do wniosku o dofinansowanie projektu realizowanego w ramach Programu Operacyjnego Województwa (...) w latach 2007 - 2013 ((...)) - „Modernizacja linii produkcyjnej w firmie (...) sp. j. M.A. C. w celu zmniejszenia negatywnego oddziaływania na środowisko z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, która to dokumentacja jest niezbędna w celu ustalenia okoliczności dotyczących procesu produkcji, procesu technologicznego, organizacji procesu pracy w Spółce (...), a który to wniosek, złożony przez organ w piśmie z dnia 3.02.2016r., nie został rozpatrzony przez Sąd I instancji.

Wskazując na powyższe zarzuty apelacja wносиła o zmianę zaskarżonego wyroku w całości i oddalenie odwołań oraz o zasądzenie kosztów zastępstwa prawnego w postępowaniu apelacyjnym według norm przepisanych.

Spółka (...)A. C. sp. j. w K. w odpowiedzi na apelację (k. 590-618) Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w P. od wyroku Sądu Okręgowego wniosła o jej oddalenie oraz zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego za drugą instancję, jak też wniosła o oddalenie wniosków dowodowych zawartych w apelacji .

Nadto Spółka (...)A. C. sp. j. w K. wywiodła zażalenie na postanowienie w przedmiocie zwrotu kosztów procesu zawarte w pkt 2 wyroku Sądu Okręgowego w Ostrołęce z dnia 10 kwietnia 2017 r. zaskarżając je w zakresie, w jakim Sąd Okręgowy oddalił roszczenie Spółki o zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego powyżej 180 zł, czyli co do kwoty 3 420 zł.

Spółka zarzuciła zaskarżonemu postanowieniu naruszenie:

1. art. 102 k.p.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie, a w konsekwencji przyjęcie, że w niniejszej sprawie zachodził szczególnie przypadek uzasadniający odstępstwo od ogólnej reguły odpowiedzialności za wynik sprawy i zasądzenie od strony przegrywającej jedynie 180 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa prawnego;

2. § 12 ust. 2 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu z dnia 28 września 2002 r. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie i zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego na rzecz Odwołującego w oparciu o ten przepis;

3. § 6 pkt 6 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu z dnia 28 września 2002 r. poprzez jego niezastosowanie, w sytuacji gdy w sprawie o ustalenie istnienia stosunku ubezpieczenia społecznego wynagrodzenie reprezentującego stronę adwokata, powinno być określone w oparciu stawki minimalne uzależnione od wysokości przedmiotu sprawy określone w tym przepisie.

Czyniąc powyższe zarzuty zażalenie wносиło o zmianę zaskarżonego postanowienia (zawartego w wyroku) przez Sąd II instancji i zasądzenie od organu rentowego na rzecz odwołującego kosztów zastępstwa procesowego według stawki minimalnej określonej w § 6 pkt 6 rozporządzenia.

Sąd Apelacyjny zważył co następuje:

Apelacja jest zasadna a zaskarżony wyrok ostać się może.

Wprawdzie apelacja w pierwszej kolejności formułuje zarzuty obrazy prawa materialnego tj. art. 6 ust. 1 pkt 1, art. 8 ust. 1, art. 11 ust. 1 art. 12 ust. 1, art. 13 pkt 1, art. 18 ust. 1 i 2, art. 20 ust. 1, art. 36 ust. 1, 2, 4, 11 ustawy z dnia 13.10.1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (j.t.: Dz. U. Nr z 2015 r., poz. 121 z późn.zm.) w związku z art. 22 § 1 k.p. oraz art. 58 § 1 k.c. w związku z art. 83 § 1 k.c. to rozważania Sądu Apelacyjnego wypada rozpocząć przede wszystkim od oceny trafności zarzutów obrazy prawa procesowego, którym nie sposób odmówić trafności. Przestrzeganie przepisów prawa procesowego przez Sąd pierwszej instancji ma bowiem decydujący wpływ na prawidłowe ustalenie stanu faktycznego. Nie jest możliwym bowiem prawidłowe zastosowania przepisów prawa materialnego, jeżeli zastosowanie to poprzedza wadliwie ustalony stan faktyczny. Sąd Apelacyjny przychylił się nawet do poglądu, iż zarzut naruszenia prawa materialnego skarżący winien podnosić wówczas, gdy nie kwestionuje trafności dokonanych przez Sąd I. instancji ustaleń faktycznych lub prawidłowości ich dokonania. Zarzut naruszenia prawa materialnego winien być bowiem odnoszony do określonego stanu faktycznego - który skarżący akceptuje - a do którego to stanu faktycznego jedynie wadliwie zastosowano prawo materialne. Naruszenie prawa materialnego jak wiadomo może nastąpić bądź poprzez jego błędną wykładnię - czyli poprzez mylne rozumienie treści określonej normy prawnej, albo poprzez jego niewłaściwe zastosowanie, czyli poprzez błędne uznanie, iż do danego ustalonego stanu faktycznego ma zastosowanie dany przepis prawa materialnego, albo też odwrotnie, tzn. przepis, który winien mieć zastosowanie w danym stanie faktycznym - nie został zastosowany (szerzej w tym zakresie por. postanowienie SN z 15.10.2001r. I CKN 102/99; wyrok SN z 05.10.2000r. II CKN 300/00; postanowienie SN z 28.05.1999 r. I CKN 267/99 Prok. i Pr. 1999/11-12/34; wyrok SN z 19.01.1998 r. I CKN 424/97 OSNC 1998/9/136, wyrok SN z dnia 26 marca 2004 r. IV CK 208/03 LEX nr 182074; postanowienie SN z dnia 18 marca 2009 r. IV CSK 407/08 LEX nr 511007). Nie jest oczywiście wykluczone warunkowe zgłoszenie zarzutu naruszenia prawa materialnego w apelacji na wypadek uznania przez sąd odwoławczy poprawności ustaleń faktycznych Sądu pierwszej instancji, ale nie zachodzi potrzeba poszerzania rozważań w tym zakresie. Priorytet w analizie prawidłowości dokonanych ustaleń faktycznych, nie oznacza oczywiście tego, że czyniąc ustalenia faktyczne sąd orzekający czyni to w oderwaniu od potencjalnych norm prawa materialnego, które mogą wchodzić w grę. Musi bowiem uwzględniać treść art. 227 k.p.c. i dążyć do ustalenia jak największej ilości faktów mogących być istotnymi w sprawie, tak aby poczynione ustalenia faktyczne były precyzyjne i umożliwiały wykluczenie wchodzących w grę różnych norm prawa materialnego, a zatem umożliwiać wybór optymalnej normy prawa materialnego mającej w sprawie zastosowanie.

W zakresie obrazy przepisów prawa materialnego trzeba też dostrzec, iż w orzecznictwie ukształtowały się wyraźne poglądy, że po pierwsze sąd odwoławczy bierze pod uwagę jego naruszenie z urzędu, a zatem nawet bez podniesienia stosownego zarzutu przez stronę (por. uchwała Sądu Najwyższego 7 sędziów - zasada prawna z dnia 31 stycznia 2008 r. III CZP 49/07 OSNC 2008/6/55, Prok.i Pr.-wkł. (...), Biul.SN 2008/1/13, Wspólnota (...)). Po drugie zaś za naruszenie prawa materialnego w orzecznictwie przyjmuje się również zastosowanie przepisów prawa materialnego do niewystarczająco precyzyjnie ustalonego stanu faktycznego (por. w tym zakresie (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 listopada 2011 r. I UK 164/11, LEX nr 1135989, wyrok z dnia 29 listopada 2002 r., IV CKN 1532/00, LEX nr 78323, postanowienie z dnia 11 marca 2003 r., V CKN 1825/00, Biuletyn SN-Izba Cywilna 2003 nr 12). Zdaniem Sądu Apelacyjnego w niniejszej sprawie mamy po części do czynienia z taką sytuacją, w której poczynione przez Sąd Okręgowy ustalenia faktyczne są albo wadliwe albo niepełne, albo co najmniej przedwczesne, w wyniku czego nie była możliwa prawidłowa subsumpcja przepisów prawa materialnego. Przyczynę powyższego w świetle analizy materiału dowodowego zebranego w sprawie w zestawieniu z wywodami uzasadnienia Sądu Okręgowego jest wadliwa ocena materiału dowodowego (o czym szerzej niżej) , która została spłycona i jak się zdaje podporządkowana tezie o braku cech stosunku pracy w umowach łącznych między innymi K. Ś. ze Spółką, przy niedostrzeżeniu, albo co najmniej bez rozważania, iż materiał dowodowy który Sąd uznał za wiarygodny, w świetle pominiętego ale bynajmniej nie niewiarygodnej jego części, został zainfekowany działaniami Spółki. Wszystko co tezę o braku stosunku pracy podważało zostało przez Sąd I instancji albo zbagatelizowane, niedostrzeżone, albo określone lakonicznymi stwierdzeniami o niewiarygodności, niekiedy wbrew logicznym wnioskami przeciwnym jakie się w okolicznościach sprawy nasuwały. Sąd Okręgowy zawiesił ponad innych 100 spraw tej samej Spółki niejako oczekując na prejudykat w niniejszej sprawie, co oczywiście nakładać winno na Sąd Okręgowy potrzebę szczególnie wszechstronnego rozważania okoliczności niniejszej sprawy nie tylko w zakresie dokładności i precyzyjności ustaleń ale również w szerszym

aspekcie działania Spółki. Zresztą prawidłowe rozstrzygnięcie w niniejszej nie jest możliwe bez całościowego spojrzenia na całokształt funkcjonowania firmy, w której ponad 90 przedsiębiorców, (których działalność polega w istocie na zaoferowaniu własnych rąk do pracy przy maszyna Spółki) pracuje krótko rzecz ujmując przy przetapianiu, odlewaniu, obrabianiu mosiądzu i produkuje około 300 detali.

Analizując podnoszone w apelacji zarzuty procesowe Sąd Apelacyjny dostrzega istotny zakres ich trafności w zakresie podniesionego zarzutu obrazy art. 233 §1 k.p.c. w powiązaniu z art. 328 §1 k.p.c., którego obraza była jak wcześniej wspomniano główną przyczyną wadliwych, niepełnych lub co najmniej zdecydowanie przedwczesnych ustaleń faktycznych. Jak wiadomo stosowanie do art. 233 § 1 k.p.c. sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania na podstawie wszechstronnego rozważenia materiału. Zasada swobodnej oceny dowodów przez sąd orzekający z jednej strony uprawnia sąd do oceny tychże dowodów „według własnego przekonania” z drugiej natomiast strony zobowiązuje sąd do „wszechstronnego rozważenia zebranego materiału”. Uprawnienie sądu do oceny dowodów według własnego przekonania nie oznacza oczywiście dowolności w tej ocenie, bowiem poza sporem winno być, iż dokonując tej oceny sąd nie może ignorować zasad logiki, osiągnięć nauki, doświadczenia czy też wyciągać wniosków nie wynikających z materiału dowodowego. Dopuszczenie się obrazy art. 233 § 1 k.p.c. przez sąd może więc polegać albo na przekroczeniu granic swobody oceny wyznaczonej logiką, doświadczeniem, zasadami nauki albo też na nie dokonaniu przez sąd wszechstronnego rozważania sprawy. W tym drugim przypadku wyciągnięte przez sąd wnioski mogą być logiczne i zgodne z doświadczeniem życiowym, jednakże sąd czyni je w oparciu o część materiału dowodowego, a pozostałą część tego materiału, która pozwoliłaby na wyciągnięcie innych wniosków, pomija. Prawidłowe rozumienie art. 233 § 1 k.p.c. polega też na dostrzeżeniu w nim nakazu - nie doznającego wyjątku, aby wyrażona ocena w aspekcie wiarygodności dokonana była na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału w sprawie oraz z uwzględnieniem wszystkich dowodów przeprowadzonych w postępowaniu, a nie tylko dowodów wspierających przyjęte ustalenia i bagatelizowaniu lub pomijaniu pozostałych (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 18 lipca 2002 r. IV CKN 1256/00 lex nr 80267 ; wyrok SN z dnia 26 stycznia 2000 r. III CKN 562/98 (...); postanowienie SN dnia 23 stycznia 2002 r. II CKN 691/99 LEX nr 54339, Prok.i Pr.-wkł. (...)).

Czynienie ustaleń faktycznych i sama ocena dowodów muszą być w pewien sposób skorelowane z treścią potencjalnych przepisów prawa materialnego, których zastosowanie wchodzi w grę, przy czym ocena ta – co warto jeszcze raz podkreślić - musi następować w ramach wszechstronnego rozważania materiału dowodowego. W sprawie niniejszej czynienie ustaleń faktycznych i wszechstronna w związku tym obecna oceny dowodów powinno nawiązywać do podstawy wydanej decyzji, która opierała się na przyjęciu, że K. Ś. (1) łączył ze Spółką stosunek pracy. Poza sporem jest bowiem, iż w sprawach z odwołania od decyzji organu rentowego, jej treść wyznacza przedmiot i zakres rozpoznania oraz orzeczenia sądu pracy i ubezpieczeń społecznych (por. w tym zakresie postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 13 maja 1999 r. II UZ 52/99 OSNP 2000/15/601, wyrok SN z dnia 11 listopada 1999 r., II UKN 204/99, OSNAPiUS 2001, nr 5, poz. 169; postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 22 lipca 2008 r. II UK 346/07, Lex nr 818591; wyrok SN z dnia 25 lutego 2009 r. II UK 221/08 OSNP 2010/19-20/242). Oznacza to, iż istota ustaleń faktycznych Sądu w niniejszej winna zamierzać do zbadania tego czy ubezpieczony pozostawał ze Spółką stosunku pracy czy też nie. Nie jest bowiem z punktu widzenia niniejszej sprawy relewantne (choć może mieć znacznie uboczne) czy łączył go ze Spółką jakiś inny stosunek prawny rodzący skutki w sferze ubezpieczenia, skoro zaskarżona decyzja wyraźnie obejmowała ubezpieczeniem pracowniczym, a Sąd nie powinien wychodzić poza zakres decyzji. By naświetlić jakie okoliczności faktyczne mają znaczenie przy ustaleniu istnienia stosunku pracy koniecznym jest przypomnienie właściwych w tym zakresie regulacji Kodeksu pracy tj. art. 22 §1 -1². Kodeks pracy opisuje legalną konstrukcją (definicję) stosunku pracy określeniem obowiązków stron. Obowiązkiem pracownika w postaci wykonywania pracy określonego rodzaju na rzecz pracodawcy i pod jego kierownictwem w miejscu i czasie wyznaczonym przez pracodawcę odpowiada obowiązek zatrudnienia przez pracodawcę za wynagrodzeniem (art. 22 1 k.p.). Oczywiście obowiązek zapłaty wynagrodzenia nie jest jedynym obowiązkiem pracodawcy, bowiem przepisy szczególne nakładają nań szereg innych obowiązków, w szczególności czynią to przepisy ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (Dz.U. z 2015r., poz.121. j.t. ze zm.), które nadają pracodawcy status płatnika (art. 4 pkt.2.a. tej ustawy, z czym oczywiście wiąże się wiele obowiązków dotyczących zgłoszenia pracownika do ubezpieczenia odprowadzenie za niego składek na szeroko rozumiane ubezpieczenie społeczne - art. 41 ,43 ustawy). Nie ulega wątpliwości, iż

ustawodawca dąży do wyraźnego oddzielania konstrukcji stosunku pracy od innych form wykonywania określonej aktywności na rzecz osoby trzeciej. Niezależnie bowiem od woli stron ustawodawca wyraźnie zastrzegł, iż w §1¹ art.22 k.p., że zatrudnienie w warunkach określonych w § 1 (art. 22) jest zatrudnieniem na podstawie stosunku pracy, bez względu na nazwę zawartej przez strony umowy, a nawet wyłączył (uznając za niedopuszczalne) możliwość skutecznego zastąpienia umowy o pracę umową cywilnoprawną przy zachowaniu warunków wykonywania pracy, określonych w § 1. art. 22 k.p. W regulacjach tych widoczna jest gwarancyjna funkcja przepisów prawa pracy, która z kolei koliduje z interesem pracodawcy wyrażającym się nie tylko chęcią osiągnięcia wyższego zysku, ale również zachowania konkurencyjności na rynku. Szeroko rozumiane koszty pracy (wynagrodzenia pracownika i publicznoprawne pochodne od tego wynagrodzenia, tworzenie Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych, zapewnienie odzieży roboczej, ponoszenia w części kosztów niezdolności pracownika do pracy pracownika itp.) są bowiem istotnym składnikiem kosztów ponoszonych przez pracodawców, stąd podejmowanie przez nich prób zmniejszenia obciążeń z tego tytułu nie dziwi, co nie musi oznaczać ich dopuszczalności w świetle bezwzględnie wiążących norm prawa pracy jak i norm ubezpieczeń społecznych. Jedną z form umożliwiających optymalizację kosztów pracy jest tak zwane samozatrudnienie, z czym niewątpliwie mamy do czynienia w niniejszej sprawie. Taka forma quasi zatrudniania jest przede wszystkim korzystna z punktu widzenia pracodawcy i to z kilku zasadniczych powodów. Przede wszystkim bowiem pracodawca przestaje być płatnikiem dla osoby z której pracy korzysta jako odrębnego podmiotu gospodarczego, zgłoszenia do ubezpieczenia i odprowadzenia składek na ubezpieczenia społeczne i innych danin publicznych dokonuje sam ten podmiot. Pracodawca nie musi również wywiązywać się z wielu obowiązków, jakie ciążyłyby na nim, gdyby zatrudniał daną osobę na podstawie umowy o pracę w zakresie czasu pracy, w tym wynagradzania godzin nadliczbowych, zachowania prawa urlopu wypoczynkowego, szczególnej ochrony stosunku pracy, tworzenia ZFŚS. W przypadku samozatrudnienia z reguły nie ma też problemu z rozwiązaniem umowy z osobą pozostającą w samozatrudnieniu, podczas gdy zwolnienie nawet najbardziej niekompetentnego i nieprzydatnego pracownika może trwać kilka lat, jeżeli ten skorzysta z ze swoich uprawnień do odwołania od wypowiedzenia. Istotne jest również zasadnicze uwolnienie się przez pracodawcę od potencjalnych roszczeń, będących skutkami ewentualnych wypadków przy pracy, i w pewnym zakresie z reżimów wynikających z przepisami b.h.p. dotyczących pracowników. Z punktu widzenia pracownika, który traci status pracowniczy na rzecz samozatrudnienia może być korzystnym być (ale w oglądzie całościowym na ogół nie jest) uzyskanie zwiększonego wynagrodzenia (nierazko jednak kosztem zmniejszenia składek na ubezpieczenie emerytalno-rentowe, co zmniejszy im w przyszłości wysokość świadczeń oraz poprzez niezgłoszenie się do ubezpieczania chorobowego, które dla przedsiębiorców jest dobrowolne), uzyskanie większej samodzielności co do czasu pracy, uzyskaniem możliwości co do skorzystania z regulacji przepisów prawa podatkowego dotyczących przedsiębiorców dotyczących kosztów jej prowadzenia. Nie ulega jednak wątpliwości, iż model samozatrudnienia jest nieproporcjonalnie duży bardziej korzystniejszy dla pracodawcy, niż dla pracownika, podejmującego działalność gospodarczą, która w zamian za nieco większe wynagrodzenie (lub tylko pozornie wyższe, bo np. w przypadku samozatrudnienia pracownik nie dostaje wyższego wynagrodzenia za godziny nadliczbowe) traci całkowicie ochronę przysługującą pracownikowi, bo formalnie staje się podmiotem gospodarczym. Szczególnie zatem istotne jest poczynienie właściwych ustaleń faktycznych i rozważań pod kątem tego czy w istocie zmiana formy zatrudnienia z pracowniczej na samozatrudnienie nie była jedynie pozorna, a w istocie nie ulega zmianie faktyczny sposób wykonywania pracy, która nadal ma cechy stosunku pracy z art. 22 §1 k.p. Istotna jest zarówno możliwość wyboru i swobody w zakresie podjęcia samozatrudnienia, a co nie będzie miało miejsce w przypadku wykonywania jedynie polecenia pracodawcy założenia takiej działalności w celu dalszego świadczenia pracy. Istotnym jest też sposób świadczenia pracy przez danego przedsiębiorcę, zwłaszcza jeżeli przedsiębiorca był dotychczasowym pracownikiem danego podmiotu, a sposób świadczenia pracy w żaden sposób nie zmienił istoty jej dotychczasowego wykonywania, co najwyżej stworzono na zewnątrz pozory zaniechania reżimu pracowniczego. Godzi się w tym kontekście przypomnieć, iż w orzecznictwie sądowym przyjmuje się zgodnie, że ustalenie, iż praca określonego rodzaju jest wykonywana na rzecz pracodawcy, pod jego kierownictwem, odpłatnie, w miejscu i czasie wyznaczonym przez pracodawcę wystarcza do stwierdzenia istnienia stosunku pracy (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 16 stycznia 1979 r., I CR 440/78, OSPiKA 1979 Nr 9, poz. 168; z dnia 2 września 1998 r., I PKN 293/98, OSNAPiUS 1999 Nr 18, poz. 582; z dnia 6 października 1998 r., I PKN 389/98, OSNAPiUS 1999 Nr 20, poz. 718; z dnia 22 grudnia 1998 r., I PKN 517/98, OSNAPiUS 2000 Nr 4, poz. 138; z dnia 7 kwietnia 1999 r., I PKN 642/98, OSNAPiUS 2000 Nr

11, poz. 417, 24 czerwca 2015 r., II PK 189/14 LEX nr 1764808, OSP 2016/9/89). Nie jest oczywiście przeszkodą do takiego ustalenia to, iż formalnie osoba świadcząca pracę na zasadach określonych w art. 22 §1 k.p. jest przedsiębiorcą. Normy prawa pracy i ubezpieczeń są bowiem bezwzględnie wiążące, i jeżeli praca faktycznie wykonywana jest w reżimie pracowniczym, to pochodną tego faktu są skutki w postaci powstania z mocy ustawy pracowniczego tytułu do ubezpieczenia.

Powyżej przedstawienie różnic między reżimem pracowniczym a jej wykonywaniem w innych reżimach musi być brane pod uwagę również w niniejszej sprawie przy gromadzeniu i wartościowaniu materiału dowodowego zgodnie ze wspomnianym wyżej art. 233 §1 k.p.c. w ramach wszechstronnego rozważania materiału dowodowego zebranego w sprawie. Zdaniem Sądu Apelacyjnego Sąd Okręgowy temu obowiązkowi nie sprostał, a wiele wniosków przez niego wyciągniętych godzi w zasady logiki czy doświadczenia życiowego, znaczna część ustaleń opiera się na częściowym bądź pobieżnym rozważaniu materiału dowodowego w oderwaniu od realnych okoliczności ubezpieczonych. Miało to przy tym miejsce w sytuacji, gdy wystarczająca część materiału dowodowego oceniana zgodnie z zasadami logiki i doświadczenia życiowego wskazywała na co najmniej uzasadnione podejrzenia moderowania, pouczenia i kreowania bieżącego zachowania zeznających ubezpieczonych w toku postępowania przez Spółkę, całkowicie uzależnionych od Spółki na miejscowym rynku pracy, o czym jeszcze niżej. W tym kontekście ocena zeznań i opinii biegłego dokonana w oderwaniu i bez uprzedniego wyjaśniania szeregu powyższych okoliczności, w tym wysoce uprawdopodobnionego podejrzenia bezprawnego wpływania na materiał dowodowy zebrany w sprawie, a zatem bez uwzględnienia jego kontaminacji nie mogła być trafna. Podejrzenie wpływania na zbierany materiał dowodowy powinno nakładać na Sąd obowiązek szczególnie wnikliwej oceny dowodów i poczynienia szerszych ustaleń, a nie uwzględnianie jedynie materiału pasującego do tezy o braku stosunku pracy. Sąd Okręgowy nie spostrzegł też, iż już postępowanie przed organem rentowym miało charakter nietypowy, gdzie Spółka fachowo reprezentowana podejmowała czynności zmierzające dla blokowania lub co najmniej opóźniania kontroli, a zeznający przedsiębiorcy prosili o wydanie im protokołów przesłuchań bezpośrednio po przesłuchaniu, co w świetle innych dowodów zebranych w sprawie miało służyć wykazaniem lojalności wobec właścicieli Spółki. Jak się zdaje ocena dowodów dokonana przez Sąd Okręgowy opierała się na ich ilościowym potraktowaniu w oderwaniu od realiów sprawy i wielu okoliczności podważających trafność tej oceny i trafność poczynionych ustaleń faktycznych. Gdyby jednak ocena dowodów miała polegać na ich ilościowym przeciwstawieniu w oderwaniu od całokształtu okoliczności i związków logicznych zachodzących między tymi dowodami, w aspekcie ich wszechstronnego rozważania, to stanowisko sędziego stałoby się zbędne. Zdaniem Sądu Apelacyjnego wszystko to co wyżej podniesiono uniemożliwia uznanie postępowania przed Sądem Okręgowym za rzetelne rozpoznanie sprawy przez Sąd w rozumieniu art. 6 ust. 1 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności sporządzonej w dniu 4 listopada 1950 r. w R. (Dz. U. z 1993 r. Nr 61, poz. 284 ze zm.) i art. 45 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz. U. z 1997 r. Nr 78, poz. 483 ze zm.). Dotyczy to w szczególności właśnie całkowicie zignorowana przez Sąd mimo uzasadnionych podstaw do przeanalizowania stopnia i zakresu wpływu Spółki na materiał dowodowy. Koniecznym zaś było zbadanie i wyjaśnienie szeregu wątków dotyczących wywierania różnego nacisku na ubezpieczonych nie wyłączając manipulowania i nakłaniania do składania zeznań korzystnych do Spółki, w sytuacji gdy zeznania osób zeznających odmiennie mają w ważnych momentach potwierdzenie w obiektywnych dowodach jak np. powiązanie kwot wynagrodzenia według stawki godzinowej z rachunkami przedłożonymi Spółce i bezspornie uwzględnianymi przez Spółkę. W związku z wystarczająco uzasadnionymi podejrzeniami kreowania przez jedną stronę części materiału dowodowego konieczną minimalną czynnością do zapewnienia prawidłowego toku postępowania było zawiadomienia prokuratora na zasadach określonych w art. 59 k.p.c., bowiem jego udział w tej sprawie był konieczny. Prawidłowa wykładnia art. 59 k.p.c. winna prowadzić do wniosku, iż w razie powstania okoliczności uzasadniających uznanie udziału w sprawie prokuratora za potrzebny, jego zawiadomienie jest obligatoryjne. Okoliczności uzasadniające natomiast uznanie prokuratora za potrzebny sprawie to przede wszystkim okoliczności, w których pojawia się istotny interes społeczny albo uprawdopodobnione podejrzenia bezprawnego wpływania na występujące w sprawie osoby, utrudniania prowadzenia postępowania itp. Niezawiadomienie prokuratora we wskazanym trybie mimo pojawienia się wystarczająco uprawdopodobnionych okoliczności, uzasadniających takie zawiadomienie, daje podstawy do

uznania takiego procesu za nierzetelny. Nierzetelność samego przebiegu postępowania nie może z reguły doprowadzić do zebrania wiarygodnego materiału dowodowego, a tym bardziej do wydania prawidłowego rozstrzygnięcia.

Już sam wniosek sugerowany w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, co do tego jak to ubezpieczeni byli zainteresowani przejściem na samozatrudnienie jest co najmniej wątpliwy w swojej trafności, albo co najmniej ustalania w tym zakresie są powierzchowne, jeżeli weźmiemy pod uwagę to, co dawało ubezpieczonym pozostawanie w stosunku pracowniczym, w stosunku do tego co uzyskali wykonując identyczne czynności w samozatrudnieniu. Dłaczegóż zatem utrata prawa do urlopu, do wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, odzieży roboczej, korzystania z funduszu socjalnego, utrata ubezpieczenia chorobowego (bo tej jest dobrowolne dla przedsiębiorców) miała być dla nich korzystna. Sąd nie dostrzega, że zwarte umowy o współpracy nie gwarantują ubezpieczonym otrzymywania zaleceń, co w praktyce oznacza, iż z dnia na dzień mogą oni przestać wykonywać prace na rzecz S., co w przypadku stosunku pracy rozwiązanie umowy nie jest takie proste i podlega kontroli sądowej, a ich pozycja jako przedsiębiorcy-kontrahenta Spółki jest znikoma lub żadna. Sąd Apelacyjny nie wyklucza, że w niektórych przypadkach przejście na umowę o współpracę może być korzystne, ale z ustaleń Sądu Okręgowego poczynionych w niniejszej sprawie takie realne namacalne korzyści dla ubezpieczonych w tym dla K. Ś. nie wynikają. Wbrew ustaleniom Sądu materiał dowodowy w części, w której Sąd go nie zauważył wskazuje na wykonywanie pracy a systemie zmianowym w ściśle określonych godzinach z możliwością ich przekroczenia z taka samą stawkę.

Powyzsza wątpliwość co do rzekomego zainteresowania przejściem na samozatrudnienie i dobrowolnością tego przejścia przez ubezpieczonych, w tym przez K. Ś. rodzi w okolicznościach niniejszej podejrzenie czy w ogóle K. Ś. i inni ubezpieczeni mieli faktycznie możliwość zawarcia umowy korzystając ze swoich uprawnień do swobody umów (art. 353¹ k.p.c.), czy też w istocie zostali do tego ekonomicznie przymuszeni przez Spółkę, co ma swoje potwierdzenie w części zeznań świadków a w okolicznościach sprawy jest nawet logiczne. W tym zakresie Sąd zbagatelizował część materiału dowodowego wskazującą, na fakt, iż w istocie Spółka nie dawała ubezpieczonym żadnego wyboru, i każdy to chciał pracować musiał przyjąć warunki spółki (por. w tym zakresie zeznania Ł. D., B. D., A. D. C., M.). Co więcej zawarcie umowy z przedsiębiorcą poprzedzała okresem zatrudnienia na czarno. Już zestawienie zeznań K. Ś. generalnie zeznającego z linią Spółki z zeznaniem M. C., co do tego dlaczego ubezpieczeni „chętnie” czy wręcz „domagali się” przejścia na samozatrudnienie prowadzi w przypadku K. Ś. do sprzeczności tych zeznań. M. C. jaką główną przyczyną przejścia na samozatrudnienie wskazuje prowadzenie gospodarstw rolnych, natomiast K. Ś. w swoim zeznaniu (k.215) przyznaje, że nie ma gospodarstwa, ale reflektując się wskazuje na zastępczą przyczynę tj. opieki nad mamą, zapomina jednak, że przejście to miało miejsce w 2002r. a zatem 15 lat wcześniej i nie wykazuje aby taka potrzeba opieki wówczas istniała. Zeznanie K. Ś. budzi także szereg innych wątpliwości, z których Sąd nie wyprowadza żadnych wniosków, ani nie analizuje go pod kątem części materiału dowodowego wskazującego go jak jednego z brygadzystów. Znamienne, że sam K., Ś. wskazuje (zeznając na rozprawie), że ma ksywę „brygadzysta”, co jest raczej rzadko spotykanym określeniem osoby, a w psychologicznym i statystycznym ujęciu taka ksywa kojarzy się nie tyle z osobą co z tym, co osoba ta robi (z zajmowanym stanowiskiem). Jeżeli rzeczywiście jak twierdzi miał taką ksywę to logicznym jest przyjęcie, że jest on postrzegany jako brygadzysta, a zatem zeznania tych którzy przypisywali mu taką rolę trudno uznać za niewiarygodne. Do takiego wniosku prowadzi też przyznanie przez niego tego, że w istocie udziela niektórym rad czy pomocy w pracy. Zeznając K. Ś. twierdził, że zeznania złożone przed sądem na tej samej rozprawie przez B. D. (1) są nieprawdziwe, ale poproszony o wskazanie, w których konkretnie punktach kwestionuje ich prawdziwość, wskazuje tylko na przypisanie mu prowadzenie przez niego zeszytu co do czasu pracy (z zeznań E. K. wynika, że miał polecenie ten zeszyt zniszczyć). Nie był w stanie wskazać żadnego innego punktu. Dyskredytując zeznania D. wskazuje na konflikt z A. D. (2) negując jednak, iż jego źródłem jest sposób wykonywania przez niego pracy jako brygadzisty, bowiem jego zdaniem podstawą sporu było tego sporu jest to nie złożył on korzystnych dla A. D. zeznań w sądzie w sprawie dotyczącej sporu A. D. (1) z sąsiadem. Nawet jeżeli okoliczność ta miała miejsce, to nie musi to wykluczać to w żaden sposób tego, że pełni funkcje brygadzisty. To że był zachował się jak brygadzysta ma przecież ma potwierdzenie w zeznaniach innych osób. Nie bez znaczenia w kontekście bycia brygadzystą i wiarygodności zeznań A. D. (1), który podnosił, że miał zastrzeżenia właśnie do pracy jako brygadzisty K. S. , który miał go „prześladować” w pracy - jest to, że do pobicia K. Ś. przez A. D., doszło na parkingu Spółki, co może świadczyć o istotnym związku z wykonywaną w tym dniu pracą. Również sposób działania A. D. tj. uderzenie kluczem do kół świadczy, iż wysoce

prawdopodobnym było wystąpienie w tymże dniu w pracy jakiejś przyczyny wywołującej agresję u osoby, która w świetle długiego nagrania ze zeznań składanych przed sądem jest raczej spokojna. Gdyby w istocie źródłem tego incydentu było bliżej nieokreślone zeznanie K. Ś. w sporze z sąsiadem, to do zdarzenia nie doszłoby w pracy, gdzie groziły konsekwencje związane z jej utratą, i co rzeczywiście A. D. spotkało.

Trudno uznać za trafną, logiczną i przekonującą ocenę zeznań świadków dokonaną przez Sąd Okręgowy, którym odmówił on wiary. I tak Sąd Okręgowy w istocie pominął zeznanie świadka E. K. (1) „, podchodząc do nich z ostrożności”, „bo nie korespondowały w tym zakresie z zeznaniami K. Ś. (1) i M. C. (1)”, która to świadek współprzeprowadzała kontrolę. Nadto zdaniem Sądu była ona oczywiście zainteresowana korzystnym dla organu rentowego zakończeniem niniejszego procesu. Taki zarzut można postawiać każdemu pracownikowi ZUS, który został skierowany do przeprowadzenia kontroli, który z reguły nie ma żadnego wpływu do jakiego podmiotu zostaje skierowany. Jeżeli sugestią Sądu było to, że wynik kontroli przełoży się na jakiś wymierny efekt w postaci nagrody (kilkusetzłotowej) uzyskanej przez świadka w ZUS, to takie samo kryterium „, interesowności” Sąd Okręgowy powinien był odnieść również do zeznań pozostałych. Tymczasem Sąd pierwszej instancji za w pełni wiarygodne uznał zeznanie w charakterze strony M. C. (1) (złożone bez rygoru odpowiedzialności karnej i bez odebrania przyrzeczenia w trybie art. 304 k.p.c.), którego stopień zainteresowania wynikiem niniejszego postępowania, z uwagi na potencjalną możliwość uiszczania kilku milionów zaległych składek ma się nijak do stopnia sugerowanego domniemanego zainteresowania wynikiem procesu świadka E. K.. Zeznania świadka E. K. wymagały zdecydowanie poważniejszej analizy w kontekście ilości faktów przez świadka przytoczonych. Ze zeznań świadka wynikało, że domniemani przedsiębiorcy w istocie nie dysponowali żadnym zapleczem umożliwiającym przyjmowanie zamówień, zasadniczo mogli jedynie świadczyć usług na rzecz S. na jej maszynach i materiałach. Zasadniczo nie wykonywali usług na rzecz innych podmiotów poza pojawiającym się na etapie kontroli wykonywaniem świadczeń na rzecz sąsiadów lub innych rodzin innych przedsiębiorców bez ekonomicznego znaczenia, a jedynie w celu uzyskania dodatkowej faktury, co zresztą im zalecono. Niektórzy podejmując usługi ślusarskie (tokarskie) w ogóle nie mieli żadnego doświadczenia zawodowego i dopiero w Spółce były szkolone przez G. lub Ś.. Wskazała, iż Spółka sama uważała się w świetle strony internetowej za pracodawcę ponad 100 osób, a strona ta po rozpoczęciu kontroli zniknęła. Wskazywała, że A. C. nakłaniał chodząc po domach od niestawienia się na przesłuchania w ZUS, a na cyklicznych spotkaniach instruowano wszystkich jak zeznawać. Świadek wskazała też osoby, które w zakładzie uległy wypadkowi w S., a których to wypadków nie zgłaszano nigdzie, a poszkodowanych zawożono do bardziej oddalonych szpitali. Gdyby Sąd Okręgowy zainteresował się liczbą szczegółów poddanych przez świadka dotyczących S., to doszedł by do konkluzji, iż wiedzy takiej świadek nie posiadałaby bez uzyskania informacji od bezpośrednio zatrudnionych w Spółce. Czyniło to wiarygodnym zeznanie świadka co do tego, iż ubezpieczeni co innego mówili poza protokołem, a co innego zeznawali do protokołu z obawy przed utratą zatrudnienia w Spółce, i wpływaniem na zeznających w sprawie.

Całkowicie pobieżnie i bezrefleksyjnie Sąd Okręgowy potraktował zeznanie świadka Ł. D. (1) (k.108-110), który to świadek zeznał w sposób spontaniczny, bez jakiegos widocznego wrogiego nastawienia. Dopiero dopytywany przez Sąd i strony podawał coraz więcej szczegółów. Szeroko opisał zmianowy charakter pracy w firmie, bezpośrednio podległość jako brygadziście K. Ś. (1). Istotny szczegół jakim Sąd Okręgowy się w ogóle się nie zajął to, wskazanie przez świadka, iż Ś. usnął go 2-3 krotnie z hali do domu za to, że rozmawiał. Opisał też sposób wynagradzania, które było godzinowej (ostatnio 12-13 zł świadek zakończył prace około lat przez zeznaniem w dniu 28.01.2016r.) w powiazaniu z paskami okazanymi mu wskazując konkretne pozycje. Wskazał, że przy pracy przy piecu przysługiwał dodatek wysokości 20 zł dziennie. Wskazał też na Z. jako drugiego brygadzistę (na drugiej zmianie). Wskazywał, że w zakładzie przysługiwało 5 dni urlopu płatnego, a po 5 latach nawet więcej. Świadek wyjaśnił też dlaczego wcześniej składał odmienne zeznanie, myślał bowiem, że jak będzie zeznał podobnie jak reszta to nie będzie „ciągany”. Świadek wyraźnie też wskazał, iż na spotkaniach zatrudnionych z M. C. sugerowano im co mają mówić w trakcie zeznań, że są na własnych działalnościach, że przechodzą na godziny na które chcą, i robią to co chcą. W końcowej części swoich zeznań świadka tłumacząc dlaczego wcześniej zeznał tak jak wszyscy wskazał, iż chodziło o to, „, że każdy ma rodzinę”. Na pytanie natomiast czy ZUS sugerował mu składanie jakichś zeznań świadek wskazał, że ZUS oczekiwał, „, że powie prawdę, bo się jej domyślał”. Ilość szczegółów podanych przez świadka, w sposób spontaniczny wskutek zadawania mu pytań była ogromna, a tymczasem Sąd Okręgowy zbył je zdawkowo bez odniesienia do całokształtu

okoliczności sprawy. Zeznanie złożone przed Sądem koresponduje z zeznaniami złożonymi przed organem rentowym w dniu 26.11.2014r. (k. 11 in . XXXVII) , gdzie wskazywał, iż zatrudnić w S. możliwe jest albo na czarno, albo na działalności gospodarczą. Sam rok pracował na czarno zanim pozwolono mu przejść na działalność. Wykazywał na zmianowy charakter, przymusowe przerwy w pracy w wyznaczonych godzinach, wskazywał na K. Ś. (1) jako jego brygadzystę, który bardzo często gonił ludzi do pracy i nie pozwala rozmawiać. Na drugiej zmianie brygadzystą był Z. . Potwierdził również płace za godzinę pracy, składając otrzymywane paski (k 5- 9 akt T XXXVII). Jednoznacznie też wskazywał, iż takie paski otrzymywali wszyscy pracownicy. W 2013 roku zaczął pracować na piecu w systemie zmian po 12 godzin , wówczas jego brygadzystami był K. G. (1) a na drugiej zmianie M. G. , przy piecu przysługiwał 20 zł dodatek za 1 dzień pracy. Potwierdził też wówczas jednocześnie, że w zakładzie sam uczestniczył w 3 zebraniach z A. i M. C. (1), na których uczono co trzeba zeznawać. Podobne zeznania Ł. D. (1) złożył także w sprawie dotyczącej III U 940/15 (k.88 – in) , warto zauważyć w kontekście samozatrudnienia, iż zeznał wówczas między innymi, że jak rozpoczął prace w S. to nie umiał nawet obsługiwać tokarki, a był przedsiębiorcą zarejestrowanym z działalnością obróbka mechaniczną elementów metalowych (k.3 Tom XXXVII). Potwierdził godzinowy system wynagrodzenia i osoby brygadzystów, w tym „pogonienie” go z pracy kilka razy przez K. Ś.. Niewątpliwie treść obu powyższych zeznań odbiega od zeznań potwierdzających wersje Spółki, które Ł. D. złożył w dniu 27.05.2014r. Koniecznym wyjaśnieniem przyczyn składania odmiennych zeznań, w szczególności czy było to efektem „presji” spółki i składania zeznań przez pozostałych korzystnych dla Spółki. Wypada jednak w tym kontekście zauważyć, iż fakt odmienności tych zeznań przeczy tezie Spółki, jakoby D. uzgadniali swoje zeznania albo chcieli zemścić się na Spółce. Istotną jest również analiza złożonych przez niego pasków. Już jednak wstępne porównanie przedmiotowych pasków wskazuje na zgodność z zapisami jego księgi przychodów. Przykładowo w przypadku pasków za luty i styczeń 2014r. (złożonego na karcie 5, Tom XXXVII) , kwoty wykazane jako kwoty razem odpowiadają przychodowi za te miesiące w księdze przychodów (k. 75-77 tychże akt). Jest to zatem w sprawie dowód istotny i wymaga szerszej analizy, w tym również w kontekście oceny wiarygodności zeznań Ł. D. (1) co do stawek godzinowych.

Sąd Apelacyjny poszerzył materiał dowodowy dopuszczając w sprawie dowód z szeregu dokumentów zawartych w aktach sądowych i rentowych, (postanowienie dowodowe k. 635v.) dopuszczając dowód z dokumentów, w szczególności protokół przesłuchań, przed Sądem Okręgowym w Ostrołęce oraz w postępowaniu przed organem rentowym, umów, pism procesowych złożonych faktur , rachunków, zapisków, dotyczących: A. B. (1) , A. D. (1), B. D. (1) ,Ł. D. (1), K. G. (1), M. G., C. M. (1), M. M. (1), J. O., A. O., I. O., M. P. (2), T. P., T. S. , G. P. oraz z dokumentacji dołączonej do wniosku o dofinansowanie projektu realizowanego w ramach Programu Operacyjnego Województwa (...) w latach 2007 - 2013 ((...)) - Modernizacja linii produkcyjnej w firmie (...) sp. j. M.A. C. w celu zmniejszenia negatywnego oddziaływania na środowisko z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego.

Poszerzony materiał dowodowy również potwierdził wadliwość, lakoniczność i nierzetelność postępowania i lapidarność oceny dowodów w niniejszej sprawie przez Sąd pierwszej instancji. Sąd Okręgowy nie dostrzegł ani nie wyjaśnił przyczyn istotnych różnic wielu zeznających w sprawie niniejszej lub innych sprawach w zestawieniu z ich zeznaniami składanymi przed organem rentowym. Dotyczy to w szczególności zeznań C. M. (1) (obecnie już emeryt), który przesłuchany w charakterze płatnika składek w dniu 5.09.2014r. (k.145-167 akt LXII) wskazywał na jego zatrudnienie w Spółce w systemie zmianowym w godzinach 6-14, 14-22, prace w pewnym ciągu technologicznym, gdzie gwintował on to co wcześniej tokarze obrabiali na tokarkach. Podał wówczas , iż Spółka nie przyjmowała do pracy pracowników, a tylko na działalność gospodarczą. Wskazał, że taką formę zatrudnienia zaproponowali wspólnicy na stołowie w czasie przerwy. Wskazał, iż była „to propozycja nie do odrzucenia”. Po przejściu na samozatrudnienie pracował w systemie zmianowym raz na jedną raz na drugą zmianę i miał swojego zmiennika M. W. (2), a sam przyuczał Ż. na gwintarce . Jednoznacznie też wskazał jako brygadzystów K. G. (1) który rozdawał pracę i ją nadzorował, a pomagali mu jako brygadziści K. Ś. (1) i I. Z. na poszczególnych zmianach. Zeznając wówczas jednoznacznie stwierdził, iż brygadziści odnotowywali ilość godzin ,a te same zasady obowiązywały wszystkich. Jak kończył działalność to jego stawka wynosiła 15 zł za godzinę ,a na początku miał 11 zł za godzinę. Przerwy w pracy były odgórnie ustalone. Opisując swoje obowiązki wskazywał, iż każdego dnia pytał brygadzystę którą skrzynkę z materiałem nagwintować. Wskazał, iż w razie wadliwości wykonania elementów, to elementy te szły do przetopu ponownie nikt nie poniósł konsekwencji. Wskazywał, że w zakładzie zatrudniono też przy pakowaniu kobiety w okresie

późniejszym. Jednoznacznie też wskazywał, iż liczba przepracowanych godzin była wykazywana na specjalnym pasku, który każdy otrzymywał. Wskazał też, że właściciele firmy kazali im aby przynajmniej jeden rachunek w roku wystawić na inny podmiot niż S. . Przyznał jednocześnie, że nie prowadził działalności na rzecz innego niż S. podmiotu, ani nie kupował żadnego narzędzia na swoją firmę. Póki pracował to w firmie nie było urlopów wypoczynkowych, a słyszał od kolegów, że teraz je wprowadzono. Wskazał, iż w pierwszej umowie miał być obowiązek osobistego świadczenia pracy na rzecz Spółki. W 2007 r. dostał drugą umowę o pracę, a zawarcie tej umowy wyglądało w ten sposób w dniu wypłaty „M. ” kazał przynieść mu pieczętkę ze sobą, mówiąc, że jest takie „ogólnokrajowe zarządzenie”.

Zeznając natomiast w sprawie dotyczącej kontroli samej spółki w dniu 18.02.2015r. (k. 4803-4817 tom VII) jego zeznanie w zostało zmodyfikowane, w szczególności co do nadzoru, robienia przerw pracy. Podtrzymał jednak wówczas rozliczenie według przepracowanych godzin, które były wykazywane na pasku. Kierunek dopasowywania zeznań do linii Spółki jest wyraźny nie mogło to się dzieć bez potrzeby i przyczyny. W postępowaniu sądowym toczącym się z odwołania Spółki, (III U 958/15 jego dotyczącym) C. M. (1) prosił o jego niewzywanie i nieprzesłuchiwanie (k.77-78), a gdy Sąd mimo to wezwał go zeznanie to znacznie odbiega od zeznania przed organem rentowym, w szczególności twierdził, że jego wynagrodzenie nie zależało od ilości godzin, i zaczął mówić rozliczaniu według ważonych kilogramów. Nie widział już też aby Ś. czy Z. zachowywali się jak brygadziści. Podobnie zeznał jako świadek w sprawie niniejszej dotyczącej K. Ś.. Koniecznym zatem jest wyjaśnienie sprzeczności i przyczyn zmian zeznań w kontekście wynikającej z części materiału wpływającej przez właścicieli spółki na zeznających.

Sąd Okręgowy niewłaściwie i bez refleksji oraz bez odniesienia do innych zeznań potraktował zeznanie świadka A. D. (1), który zeznając na rozprawie wcale nie miał woli „szkodzenia” Spółce, zeznawał z trudem z uwagi na trudności w mówieniu, tym niemniej z jego zeznań wynikają istotne elementy w zakresie sprawowania nadzoru przez brygadzystę K. Ś. (o czym wspomniano już wyżej), godzinowego rozliczania pracy (stawkę za godzinę), potwierdził nawet wcześniejsze zeznania przed organem rentowym co do tego, że osobom zatrudnionym (na działalność gospodarczą) przyznawano urlop w wymiarze 5 dni jeżeli pracowali do lat, a tym zatrudnionym dłużej nawet 10 dni i 15 (odpowiednio przy 10 i 15 latach zatrudnienia). Odrzucając generalnie jego zeznania Sąd pierwszej wyprawa wyprowadził z nich przy tym wadliwe wnioski, co do tego, że świadek nie miał narzuconych norm czasu pracy i mógł sam pracować ile chciał. Podczas, gdy istotą tego zeznania w kontekście zeznań złożonych przed organem rentowym a także części innych świadków było jedynie na to, iż ich prawo do dysponowania czasem pracy dotyczyło raczej czasu pracy przekraczającego 8 godzin, w tej części mogli oni faktycznie pracować bez ograniczeń za taką samą stawkę godzinową. Ze złożonych do akt rentowych pasków wskazujących zdaniem świadka liczbę godzin wynika, iż w np. 4 miesiącach z roku 2010 liczba przepracowanych godzin przekraczała 200 (najwyższa we wrześniu 2010r. 212godzin k 202-203 akt ZUS T XXXV). Wypada zauważyć, iż z zestawienia wymiaru czasu pracy w poszczególnych miesiącach roku 2010 r. najwyższa liczba godzin dla przepracowana była w marcu i wynosiła 184 godziny (dla września norma ta wynosiła 176 godzin do przepracowania). W zeznaniach przed organem rentowym wskazywał też osoby, które uległy w zakładzie wypadkom (stłuczenia, obciążenia, zgniecenia oparzenia,) którym ulegli: P. E., S. G., M. D., W. G., K. Ś. (1). Wypadków tych nie zgłaszano, a oni mieli mówić, że stało się to w domu. Negując i marginalizując zeznania tego świadka Sąd Okręgowy popadł w sprzeczność bowiem twierdząc, iż zeznania świadka oraz jego synów było skutkiem konfliktów (bójki) w której świadek uczestniczył. Sąd jednak całkowicie pominął, zeznania świadka, iż źródłem (lub co najmniej dominującą współprzyczyną) tego konfliktu było niezadowolenie świadka z sposobu wykonywania przez K. Ś. funkcji brygadzysty, w wyniku czego świadek czuł się „prześladowany” wskazując, iż nie mógł odejść od maszyny nawet do ubikacji, by K. Ś. nie miał pretensji. Można zauważyć, iż zeznanie przed Sądem złożone przez świadka jest nieco wygładzone w stosunku do tego złożonego przed organem rentowym, zachował jednak zasadniczą spontaniczną spójność tych zeznań, a te przed organem rentowym potwierdzał w trakcie zeznania przed sądem. Istotne dla Sądu Apelacyjnego, ale jak się okazało bezwartościowe dla Sądu Okręgowego szczerkowo oceniając dowód z zeznań tego świadka, było to, że świadek w postępowaniu rentowym złożył wiele pasków wskazujących na wysokość jego miesięcznych wynagrodzeń, które uzyskiwał jak zeznał od M. C.. W czasie zeznań świadek potwierdził fakt ich złożenia i wskazał, iż na godzinowy sposób liczenia jego wynagrodzenia do czego dodawano kwotę na ZUS, które miał odprowadzać. I znowu porównanie zapisów tych pasków dotyczących poszczególnych pozycji w szczególności pozycji razem, idealnie pasuje do kwot z wystawianych rachunków za te miesiące, podobnie jak w przypadku Ł. D. (k. 183-203

akt kontroli tom XXXV rachunki i paski). Nie ulega zatem wątpliwości, iż przedmiotowe paski służyły do wyliczenia wynagrodzenia świadka, które była za stawkę godzinową. Zeznanie świadka nie koliduje w istotnych momentach z zeznaniem przez niego złożonymi w własnej sprawie (akta sprawy III U 938/15 k.96-97). Wskazał wówczas między innymi, iż K. Ś. wydawał mu polecenie np., co do przejścia na inną maszynę, zgłaszał też wyjścia brygadziści. Dodał nadto, iż brygadziście zgłaszał też kiedy chce wziąć płatny urlop, miał najpierw tydzień, a potem 2 tygodnie. Sugestia pojawiająca się w zeznaniu M. C., o rzekomym sfalszowaniu przedmiotowych pasków złożonych nie tylko przez D. ale i przez A. B., wymaga wyjaśnienia, aczkolwiek analizując zeznania (z wizją i fonią) A. D. nie wyjadę się on należeć do osób korzystających z komputera, a tym bardziej z programów typu W. czy E. .

Podobnie wadliwie Sąd Okręgowy potraktował zeznania świadka B. D. (1) (k. 210 in) od lutego 2008 r. prowadzącego działalnością gospodarczą do 2011r. i zatrudnionego w Spółce. Podał, że wcześniej pracował w S. na czarno około pół roku. Co wykonywaniu pracy potwierdził zmianowo, wskazał nawet, że pracował ze swoją grupą, jak ustalili szefostwo, wymienił osoby z którymi pracował. Wskazał że pracował 8 godzin lub robił nadgodziny, które było dobrowolne. Podał, że wcześniejszy okres zatrudnienia na czarno niczym nie różnił. Poza tym, że po zarejestrowaniu działalności dopłacali ZUS oprócz tego co wypracował. Stawkę miał godzinową i zawsze taką stawką był wynagrodzony stawką godzinową. Po wolne chodziło się do szefów (C.) albo do brygadzysty, w jego przypadku to był K. Ś. (1). On był zawsze jego brygadzystą, ustawiał do maszyny, decydował o przejściu na inną maszynę, zapisywał godziny przepracowane. Świadek potwierdził, też jego ojciec uderzył. Ś. bo ten jako brygadzista przestawiał go ciągle na inny maszyny. Świadek podał też, że przed zatrudnieniem w S. nie miał żadnego doświadczenia w wykonywanej pracy, podał jednak ,iż prace była prosta bo „wszystko” było ustawione. Jak coś poszło nie tak wrzucało się do skrzynki i szło na przetop, bez konsekwencji. Przyuczył go Ś. i on też nadzorował jego pracę najpierw przychodził co kilka godzin. Miał urlop , który był płatny. Świadek uważała się za pracownika , wszyscy przychodzili na tę samo godzinę. Jak komuś coś wypadło i nie mógł to musiał to uzgadniać. Nie mógł negocjować ani stawki za godzinę a nie negocjować zawieranej umowy. Wszyscy byli wynagradzani za godzinę , i świadek nie słyszał aby wynagrodzenie było od kilograma. Potwierdził prowadzenie zeszytu/książki przez brygadzystów gdzie zapisywano godziny pracy oraz przysługiwaniu urlopu płatnego. Z urlopu tego korzystał jak był chory , chyba, że w danym roku nie chorował wtedy wykorzystywał go pod koniec roku. Nie świadczy usług na rzecz innych podmiotów, bo nie miał żadnego własnego sprzętu. Świadek też powiedział, że to, że inni zeznają inaczej to skutek tego że boję się stracić pracę i że są „ szkolenia” jak mają zeznawać. Zeznania świadka korespondują z jego zeznaniem złożonym przed organem rentowym (k. 217-293 T. XXXV), gdzie szeroko opisał warunki zatrudnienia w zakładzie. Istotne jest to, że świadek wskazał, że mieszka i pracuje obecnie w Holandii, ale wie od matki, że A. i M. C. (1) starszą ludzi pracujących, że mogą stracić pracę i namawiają ich do mówienia nieprawdy. Jak się zaczęła kontrola ZUS to organizują zebrania z pracownikami, na których ich uczą co mają mówić. Do akt rentowych świadek również złożył pasek wynagrodzenia (k. 275 Tom XXVI), gdzie kwota razem 3.082,54 zł odpowiada kwocie wykazanego przychodu świadka za sierpień 2011r. Wedle tego paska i w powiązaniu z zeznaniami świadka - pasek ten stwierdza przepracowanie przez niego 203 godzin w tym miesiącu (wymiar czasu pracy dla tego miesiąca wynosi 176 godzin) po 10,80 zł co daje kwotę 2.192,40 zł do czego dodana pozycje ZUS w kwocie 890,14 zł i łącznie 3.082,52 zł. Przedmiotowy pasek pokrywa się zatem z kwotą wykazanego przychodu.

Istotne są w sprawie także zeznania K. G. (1) (po właścicielach strategicznie najważniejszej osoby w firmie) , przy czym chodzi o jego pierwsze zeznania (które Sądu Okręgowego nie zainteresowały), w których jak się zdaje nie miał on jeszcze rozeznania co do faktów istotnych w sprawie lub starał się unikać jednoznacznych stwierdzeń. Zeznając w dniu 25.05.2014r. (k. 9 – n. XLI) wskazał, iż w istocie nie wie on jak jest liczone jego wynagrodzenie, ustnie informuje go o tym M. C. (1) pod koniec miesiąca na ile ma wystawić rachunek. Jak twierdził nie wie, jaki jest system wynagradzania pozostałych zatrudnionych. Jest to niezwykle ciekawe, bowiem K. G. (1) co było bezsporne w sprawie decyduje bezpośrednio o wszystkich zleceniach przekazywanych zatrudnionym, i jest wręcz niemożliwe, aby nie wiedział on w jaki sposób funkcjonował sposób wynagradzania. Miesiąc później w dniu 05.06.2014r., wskazał ponownie, iż nie wie co składa się na wynagrodzenie przedsiębiorców. Przyznał też, iż umowę o współpracy otrzymał tylko podpisu i nie mógł jej negocjować. W świetle jego późniejszych zeznań i zeznań innych osób, w których to właśnie on miał być główną osobą, trudno nie odnieść wrażenie, iż świadek i strona w jednej z spraw unika wyraźnie przedstawiania

faktycznego stanu rzeczy i to nie tylko co sposobu liczenia wynagrodzenia. Jego późniejsze zeznania przed wszystkim wymagają poważnej oceny w kontekście przyczyn zmiany tych zeznań .

Niezwykle istotne w sprawie, (jednak nie dla Sądu Okręgowego) jest kwestia właściwej oceny zmiany treści umów o współpracy w roku 2007r. Organ rentowy miał w toku kontroli problemy z uzyskaniem wcześniejszych umów zawieranych przy przejściu ze stosunku pracy w 2002 r. Kwestii tej Sąd Okręgowy w zasadzie nie rozważał dlaczego doszło do zmian tych umów, i dlaczego trudno było dotrzeć do poprzednich umów. W tym zakresie tym bardziej konieczna jest analiza jednej z umów znajdujących się w aktach kontroli dotyczącej A. B. (1) (k. 25 in. XIV) zawartej w dniu 1.10.2003r., zapisy tej umowy nazwanej umową o współpracy zawierają elementy charakterystyczne do stosunku pracy, a nadto przy prawie pewnym założeniu, iż inni ubezpieczeni mieli w tym czasie zawarte podobne umowy ze Spółką podważa ona zeznania wielu osób, czyniąc je nieprawdziwymi w zakresie sposobu wynagradzania i czasu pracy. Z § ust. 1 umowy wynika, iż A. B. był zobowiązany jeżeli nie otrzyma innych zaleceń do świadczenia usług na rzecz Spółki w godzinach od 6.00-14.00, lub 14.00-22.00, w §5 ust. 2 natomiast przedmiotowej umowy wskazano, iż usługodawca wystawiać będzie rachunek na kwotę, która wynika, z iloczynu godzin świadczonych usług na rzecz Zakładu „S.” i stawki wynoszącej 6 złotych za godzinę. Co więcej w § 6 umowy jest zapis wskazujący na wyznaczenie osoby do uprawnionej „ do kontroli i koordynowanie realizacji umowy w osobie M. K. (2)”, co może wskazywać na wyznaczenie nawet A. B. (1) przełożonego. Postanowienia tej umowy zostały przy tym potwierdzone przez A. B. (1) zeznaniami z dnia 5.02.2015r., w których potwierdził on pracę w systemie placowym godzinowym i na w 2 zmiany. Wskazał też jako przełożonych niejako kierowników na zamianach K. G. (1) i jego barta M., oraz jako brygadzystów K. Ś. (1) i I. Z.. Osoby te prowadziły zeszyt, gdzie odnotowywały godziny przyścia do pracy i ilość przepracowanych godzin. Jak wspomniano zeznanie powyższe A. B. (1) ma mocne korelacją z zawartą w dniu 1.10.2003 roku umową o współpracy stąd, koniecznym jest wyjaśnienie dlaczego we wcześniejszym przesłuchaniu ankietowym przed ZUS w dniu 20.10.2014r. podawał on odmiennie co do zasad wynagrodzenia i nadzoru. Sąd Okręgowy usiłował przesłuchać świadka ale ostatecznie tego nie uczynił nie udało się bowiem prawidłowo zawiadomić. Trzeba jednak zauważyć , iż w stosunku do tego świadka nawet nie podnoszono jakiś okoliczności, które podważałyby jego wiarygodność.

W swoich zeznaniach M. C. (1) twierdził (k.212 in.) , iż umowy takie przy przejściu na samozatrudnienie były rozważane, ale w istocie nie weszły w życie, bo ludzie nie byli zadowoleni. Przyznał, że były to umowy podpisane przez obie strony. Podał , że były tylko próby wprowadzenia tych umów (w 2002r.) , które od początku nie działały. Zeznanie to nie tłumaczy tego, iż powyższa umowa A. B. (1) została zawarta w 1.10.2003r. , a zatem blisko 2 lata później niż przejście na samozatrudnienie. Co więcej w aktach rentowych M. P. (2) (k.23 i n. akt LXXIX) znajduje się druga taka - prawie identyczna umowa, w szczególności co do wyznaczonych godzin pracy (§1), i godzinowego wynagrodzenia (k. §5). Istotnym i zdecydowanie podważającym zeznania M. C. jest to, iż umowa pochodzi z 1.09.2004 r. a zatem z okresu znacznie późniejszego niż przejście na samozatrudnienie (01.01.2004r.). Nie jest rzeczą indyferentną i przypadkową , iż w okresie późniejszym kontroli nikt z ubezpieczanych umów sprzed 2007 r. nie złożył, co niewątpliwie czyni wysoce uprawnionym twierdzenia organu rentowego o bieżącym „sterowaniu” zachowaniem ubezpieczonych w toku postępowania, począwszy od jego etapu administracyjnego, w tym co do tego jakie dokumenty mogą oni składać.

W kontekście sposobu obliczania wynagrodzenia istotne i warte zauważenia jest to, że niektórzy ubezpieczeni nawet jeżeli tak jak inni twierdzili, że rozliczali się wg ilości kilogramów to podawali precyzyjnie lub przedziałowo średni miesięczny czas swojej pracy w godzinach np: M. K. (akta kontroli Spółki k.4559) , M. M. (k.2045), C. M. (k. 4813), B.K. N. (k.2091), M. N. (k.2129), W. W. (k.2549), S. Ż. (k.2609), M. K. (k.1941) z akt, z których Sąd Apelacyjny dopuścił dowód w niniejszej sprawie.

Za jeden z istotnych w sprawie dowodów Sąd Okręgowy uznał postanowienie prokuratora rejonowego w Ostrołęce o odmowie wszczęcia postępowania karnego w dniu 9 lutego 2015 r. (k. 23 akt 2 DS. 21/15) , co ma potwierdzać przyjęte przez sąd pierwszej instancji ustalenia faktyczne. Tymczasem analiza tego postępowania, w szczególności ilość i jakość podjętych czynności świadczy jak najgorzej o sposobie jego prowadzenia i niepoważnym potraktowaniem zawiadomienia o przestępstwie. Już sam fakt powierzenia czynności dowodowej w tej sprawie (w istocie jedynej jaką przeprowadzano ,a której nie udało się uniknąć bo było to przyjęcie zawiadomienia o przestępstwie od E. K. (1) reprezentującej ZUS) aspirantowi posterunku policji w K. zwalnia Sąd Apelacyjny z szerszych wywodów,

dlatego przedmiotowe postanowienie o odmowie wszczęcia, nie może mieć nie tyle istotnego znaczenia w sprawie, co żadnego znaczenia. Podkreślić jednak wypada, by unaocznic wartość tego dowodu, że w sprawie nie chodziło o jakieś bezmyślne, pieniackie zawiadomienie osoby subiektywne przekonanej o swojej krzywdzie, tylko o zawiadomienie dokonane przez poważną instytucję Państwa, wskazującą w tym zawiadomieniu na kwotę składek, których może dotyczyć postępowanie rządu 4,5 mln zł, gdzie wskazano nazwiska kontrolerów ZUS prowadzących kontrolę i wskazano wszystkich przedsiębiorców - łącznie ponad 100 osób. Powoływanie się przez Sąd Okręgowy w ustaleniach na fakt odmowy wszczęcia postępowania karnego - w której w istocie nie przeprowadzono żadnego dowodu - jest nieuzasadnione, dalece mylące i w nieuprawniony sposób nobilituje to postanowienie. Gdyby Sąd Okręgowy chciałby z akt tego postępowania skorzystać w sposób sensowny, to powinien porównać zeznania E. K. (1) (k.14-21) złożone przez nią jako pracownika organu zawiadamiającego o przestępstwie z jej zeznaniami złożonym w niniejszej sprawie. Z porównaniu tego wynika istotna zbieżność tych zeznań, co wbrew Sądowi I instancji wzmacnia wiarygodność tego świadka.

Wadliwość oceny materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie dotyczy też dowodu z opinii biegłego (k.249-301), o ile w ogóle zachodziła potrzeba dopuszczenia tego dowodu, to sama opinia jest nieprzydatna. Opiera się ona bowiem na założeniach jednostronnych pochodzących z materiału dowodowego potwierdzającego funkcjonowanie systemu zarządzania produkcją wskazywanego przez Spółkę, w szczególności co do kilogramowego rozliczania produkcji pracy i pracy świadczonej w dowolnych godzinach - mimo że biegły podobnie jak Sąd miał dostęp i do dowodów wskazujących rozliczanie wg stawki godzinowej. Biegły też podkreśla znaczenie wizji lokalnej, a co zdaniem Sądu Apelacyjnego jest kolejnym słabym punktem opinii, trudno bowiem uznać, że spodziewana i zorganizowana wizja lokalna w sytuacji wysokiego prawdopodobieństwa wpływania na zachowania ubezpieczonych ma jakąś wartość dowodową. Ze zeznań świadka E. K. wynika przy tym, iż w czasie kontroli Spółki pod pozorem przestrzegania zasad bezpieczeństwa utrudniano lub uniemożliwiano obserwację realnego procesu produkcji, choć mimo tych utrudnień mogła stwierdzić pracę tych samych osób na tych samych stanowiskach pracy. Użycie zwrotu „pod pozorem przestrzegania zasad” ma swoje uzasadnienie w świetle zeznań świadków wskazujących na warunki pracy w zakładzie i występujące wypadki w zakładzie. Znamiennym w tym kontekście jest też fakt, że nie udostępniono ZUS dokumentacji techniczno-ruchowej pieców, bo wedle twierdzeń Spółka miała ją tylko w języku włoskim, to samo dotyczy najnowszej włoskiej obrabiarki. Na ocenę opinii biegłego poza wadliwym materiałem dowodowym jest także pominięcie nawet własnych spostrzeżeń przez biegłego, które poczynił w szczególności, że podwykonawcy mieli podwykonawcy, „mieli przydzielone maszyny”. Nie ulega też wątpliwości wskazywany przez organ rentowy istotny przerost formy opinii nad jej treścią, gdzie z 51 stron opinii głównej wywody naukowe zajmują 32, kolejne 9 opis stanu faktycznego jednostronnie przyjętego do opinii, a wnioski to zaledwie kilka stron opinii. (...) w opinii i godzący w zdrowy rozsądek jest jedna konkluzja opinii, sprowadzająca się do określenia 2 ubezpieczonych pracujących przy piecu do wytopu w systemach po 12 godzin na zmianę: „klasycznym przykładem konsorcjum dwóch podwykonawców” (k. 468v. protokół skrócony).

Wszystko to co powyżej wskazano prowadzi do wniosku, iż przeprowadzone postępowanie dowodowe przed Sądem Okręgowym w szerokim aspekcie okoliczności sprawy było nierzetelne i uniemożliwiło w istocie ochronę ubezpieczeniowych i ich interesów, a co więcej wielu z nich zeznając na swoją niekorzyść mogło się przy tym dopuścić się składania fałszywych zeznań. Główną przyczyną tego stanu rzeczy było niezawiadomienie przez Sąd Okręgowy mimo istnienia po temu wystarczających przesłanek o potrzebie udziału w sprawie prokuratora. W konsekwencji powyższego w celu ustalenia faktów istotnych dla rozstrzygnięcia zachodzi w sprawie potrzeba przeprowadzania postępowania dowodowego w całości z udziałem prokuratora.

Po pierwsze zatem Sąd Okręgowy zawiadomi o toczącym się postępowaniu w trybie art. 59 k.p.c. prokuratora (Prokuratora Okręgowego), ponieważ jego udział w sprawie jest potrzebny i niezbędny. Waga niniejszej sprawy jest bowiem znaczna, i istnieje w niej istotny interes społeczny, przejawiający się w kilku aspektach. Sprawa ta pozostaje w związku z 100 innymi sprawami tej samej Spółki dotyczącymi innych zainteresowanych a Sąd Okręgowy uczynił z niej *sui generis* okręt flagowy, wstrzymując rozpoznanie pozostałych spraw zwisłych przed tym Sądem. Nie ulega też wątpliwości, iż ubezpieczeni są ekonomicznie uzależnieni od odwołującej się Spółki, bez której ich działalność (miejsce

pracy) straciłaby racje bytu, stąd jest wiarygodne to, że co innego przynajmniej część zainteresowanych podawała pracownikom ZUS nieoficjalnie wskazując na pozbawienie ich nawet podstawowych praw pracowniczych, a co innego do protokołu, które trafiły na bieżąco do Spółki, lub były składane w obecności przedstawicieli Spółki. Za udziałem prokuratora w sprawie przemawia też to co już wyżej wspomniano, iż z części materiału dowodowego zebranego w sprawie wynika, iż w czasie kontroli ZUS z odbywały się spotkania z ubezpieczonymi, którym co najmniej sugerowano treść składanych organowi wyjaśnień i zeznań. Odbywać się też miały indywidualne spotkań z zainteresowanymi w ich domach w celu nakłaniania ich do sabotowania kontroli ZUS lub składania wyjaśnień korzystnych dla Spółki. Sąd Apelacyjny rozpoznając sprawę nabrał istotnych wątpliwości, czy zeznający w niniejszej sprawie oraz w swoich sprawach z powyższych przyczyn nie ulegali presji pod wpływem przedstawicieli Spółki nie zeznawali w przed organem rentowym a także przed Sądem nieprawdy. Udział w sprawie prokuratora winien zagwarantować większą rzetelność prowadzanego postępowania. Nie bez znaczenia zatem w tym zakresie jest realne prawdopodobieństwo podejrzenia składania fałszywych zeznań jak i nakłaniania lub co najmniej wpływania na treść składanych zeznań w toku postępowania.

Po drugie w kontekście wiarygodności zeznań świadka E. K. (1) zauważyć wypada i co wymaga wyjaśnienia, czy faktycznie świadkowi dokonującemu kontroli z ramienia (...) można przypisać kierowanie się jakimś innymi (jeżeli tak jakimi konkretnie) niż merytorycznymi względami. Sąd Okręgowy wyjaśni jaki związek ze zeznaniami świadka i jej rolę w kontroli Spółki ma fakt problemów jej dorosłego syna. Złożone pismo pełnomocnika Spółki (k. 192- 194) jeżeli ma być uznane za rzetelne to winno uzupełnione , na których konkretnie ubezpieczonych, zatrudnionych w Spółce świadek miałby się rzekomo „ mścić”, i na czym ta zemsta miałby polegać. Aktualna logiczna bowiem analiza zeznań świadka prowadzi do wniosku, że jej zachowanie i zeznania potwierdzają zasadność wydanych decyzji, które są przecież w obiektywniej ocenie korzystne i leżą w interesie ubezpieczonych (w przeciwieństwie do interesów Spółki). Wyjaśnienia zatem wymaga w tej sytuacji czy „doczepienie” świadka do sprawy jej dawno dorosłego syna nie miało wyłącznie na celu jej oczernienia i zdyskredytowanie jej pracy poświęconej na kontrolę i obniżenie wiarygodności w postępowaniu sądowym.

Po trzecie w związku powyższym w sytuacji podważania autorytetu świadka (urzędnika) E. K. (1) koniecznym jest przesłuchanie przy ponownym rozpoznaniu sprawy także pozostałych pracowników ZUS biorących udział w kontroli: R. H., D. Ś., B. B. (2) i S. P.. Sąd ponowi też próbę przesłuchania świadka A. B. (1), którego nie udało się przesłuchać w toku pierwszego postępowania. Nadto koniecznym jest przesłuchanie księgowej obsługującej Spółkę, której wiedza o sposobie kontroli rachunków przedkładanych przez ubezpieczonych musi być znaczna. Z części materiału dowodowego wyżej przytaczanego wynika bowiem, iż podstawą tych rachunków były dane pochodzące z księgowości Spółki (paski), co oznacza, iż ubezpieczeni w istocie nie byli samodzielni przy wystawianiu tych rachunków.

Po czwarte Sąd Okręgowy wychodząc z art 3 k.p.c. nakładającego na strony obowiązek dokonywania czynności procesowych zgodnie z dobrymi obyczajami i dawania wyjaśnień co do okoliczności sprawy zgodnie z prawdą i bez zatajania czegokolwiek oraz zobowiązującego do przedstawiania dowodów – Sąd Okręgowy wyjaśni i poczyni ustalenia w zakresie prowadzonych przez K. G. (1), K. Ś. (3), I. Z. tzw. zeszytów („luźnych notatek” k.68), w których miały być zapisywane ilości kilogramów wyprodukowanych produktów (wg Spółki / bądź liczby godzin i urlopy wg części materiału dowodowego). W tym zakresie Sąd Okręgowy zauważy, iż z akt sprawy wynika, że Spółka produkuje około 300 różnych wyrobów (detali) zatrudniając obecnie wg. M. C. ponad 90 osób, co oznacza , iż jeżeli taki zeszyt czy zeszyty były prowadzone to musiałyby one być relatywnie szczegółowe i obszerne, i „zagubienie” ich wszystkich było nawet dość trudno, chyba że chodziłoby o świadome działanie. Przy takim rozliczaniu jak wskazuje Spółka do ustalenia wysokości wynagrodzenia w stosunku do każdego zatrudnionego koniecznym było wykazanie ilości i liczby poszczególnych elementów wyprodukowanych w ciągu każdego dnia i przeprowadzenie tej operacji dla całego miesiąca. Byłoby rzeczą nawet dość trudną prowadzenie takiej dokumentacji przez jedna osobę, jeszcze bardziej trudną rzeczą do wytłumaczenia jest utraty tych dokumentów kilkanaście lat. W tym kontekście Sąd zwróci uwagę, iż ze zeznań K. G. (1) mającego tym system kilogramowego wyliczania zawiadywać wynika, iż początkowo nie był on w stanie wskazać sposobu wyliczania nawet własnego wynagrodzenia. Twierdził bowiem, iż zależy ono od ilości

sprawdzonych przez niego kilogramów, by ostatecznie przyznać, iż nawet nie wie jaka jest jego stawka za kilogram, i faktycznie przyznał, iż M. C. (1) wskazuje mu jaką kwotę w wystać rachunek. Nie przesądzając sposobu rozliczenia zauważyć wypada, iż rozliczanie wg ilości godzin i systemu zmianowego nie wymagało w istocie dużego nakładu pracy i byłoby proste. Skoro jak twierdzi Spółka zatrudnionych rozliczano od ilości produkowanych elementów (waga wyprodukowanych elementów razy cena elementu z kg) to to dokumentowanie takiej produkcji stanowiło w istocie podstawę do wypłaty ubezpieczonym łącznie kilkusettyśięcznych kwot każdego miesiąca. Trudno zatem nie uznać, iż dokumenty takie musiały być analizowane i przechowywane przez Spółkę. W związku z powyższych Sąd Okręgowy powinien zobowiązać Spółkę formalnie do złożenia tych dokumentów za okres cały sporny okres w wyznaczonym terminie, a ich niezłożenie zwłaszcza za okres, za który dokumentacja taka winna być przechowywana powinno podlegać ocenie na podstawie art. 233 §2 k.p.c. Możliwym jest w tym zakresie też poczynienie ustaleń czy wskazywane przez ubezpieczonych ilości kilogramów wyprodukowanych elementów w powiązaniu z jej ceną jednostkową prowadzą do kwot z faktur poszczególnych ubezpieczonych. Trzeba w tym zakresie zauważyć, że ubezpieczeni mają raczej niewielką wiedzę o przedmiotowych ilościach, tymczasem jeżeli faktycznie płacono im od kilogramowej ilości produkowanych elementów to winno to raczej utkwąć w pamięci, które elementy najbardziej opłacało się produkować. Co więcej w przypadku realnie działających firm wyprodukowane elementy i ich ilości zostałyby raczej wymienione wprost w fakturze bądź rachunku, tymczasem ubezpieczeni w zasadzie nie prowadzili własnej dokumentacji w tym zakresie, a od firmy dowiadywali się na ile wystawić fakturę (rachunek).

Sąd Okręgowy może też zweryfikować przedmiotowe rachunki zwłaszcza w przypadku osób twierdzących, iż faktycznie rozliczono ich wg stawki godzinowej, dodając kwotę na ZUS czy z kolei w ich porządku wyliczone faktury pozostają w relacji z liczbą przepracowywanych przez nich godzin. Wstępna ocena pasków wynagrodzeń tych ubezpieczonych potwierdza ten sposób wyliczenia wynagrodzeń oparty na liczbie przepracowanych godzin. W spornym kontekście godzinowego czy kilogramowego rozliczania zatrudnionych pomocnym jest poszerzeniu ustaleń w zakresie tzw. zaleceń comiesięcznych, które miały być udzielane zatrudnionym. Z materiału dowodowego wynika, że zlecenia te miały być ustnie co przy ilości zatrudnianych i asortymencie około 300 produktów produkowanych w zakładzie nie jest raczej możliwe, bowiem raczej uniemożliwiłoby sensowne planowanie i rozdzielanie produkcji między zatrudnionych bez uprzedniego zdefiniowania potrzeb, co do tego co w danym momencie trzeba produkować.

Po piąte wreszcie Sąd przy ponownym rozpoznaniu sprawy poczyni klarowne ustalenia co do funkcjonowania w Spółce monitoringu i co do możliwości jego procesowego wykorzystania w niniejszej sprawie. Wzmianka Sądu zawarta w uzasadnieniu oparta na twierdzeniu współnika Spółki, że uszkodzeniu uległ dysk i nie dokonywano utrwalania wizji jest dalece niewystarczająca. Ustalenia w tym zakresie muszą wskazywać, od kiedy zamontowano w zakładzie monitoring, jaka firma tego dokonywała, ile było dysków, jak często były wymiennie, jakim ulegały awariom, czy Spółka sama prowadziła monitoring, czy czyniła to firma zewnętrzna, z wykorzystaniem swoich serwerów. Możliwości dowodowe w tym zakresie są niewyczerpane, nie zobowiązano bowiem Spółki do składania dysków, ani nie ustalano, kto faktycznie zainstalował czy nadzorował na bieżąco monitoring. Także ubezpieczeni winni mieć wiedzę od kiedy w zakładzie funkcjonuje monitoring. Pomocne w tym zakresie może być to czy zgłaszano producentowi (sprzedawcy/firmie obsługującej) we właściwym czasie jakieś awarie, czy też podnoszone w sprawie uszkodzenie dysku to pierwsza awaria. Również w zakresie wyjaśnienia tej kwestii odpowiednie zastosowania do oceny współpracy strony w przedkładaniu dowodów będzie mieć art. 3 k.p.c. w zw. z 233 §2 k.p.c.

Po szóste koniecznym jest wyjaśnienie przejawiającego się w sprawie wątku, czy w zakładzie dochodziło do wypadków i czy przyjęta forma samozatrudnieniem nie służyła do ich ukrywania i zabezpieczenia Spółki przed ewentualnymi roszczeniami z tego tytułu. Ze zeznań E. K. i A. D. wynika, iż wypadki w zakładzie pracy przydarzyły się P. E., S. G., M. D., W. G., oraz ubezpieczonemu, którego dotyczy niniejsza sprawa K. Ś. (1). W tym zakresie koniecznym jest ustalenie jakie ewentualnie zdarzenia miały miejsce, czy były gdzieś zgłaszane (np. PIP) i czy zachowała się jakaś dokumentacja z tego z tych zdarzeń. Czy osoby te podaje inny przebieg tych, jeżeli tak to, czy możliwa jest weryfikacja ich zeznań co do okoliczności powstania tych wypadków na podstawie stwierdzonych uszkodzeń i dokumentacji leczenia. W tym kontekście Sąd Okręgowy zwróci do Państwowej Inspekcji Pracy czy Spółka lub ktokolwiek inny zgłaszał Inspekcji jakiegokolwiek wypadki w S.. Koniecznym wydaje się też przesłuchanie kontrolerów PIP, którzy kontrolowali Spółkę po

kątem ustalenia jak przebiegła ta kontrola, i czy ich działania były faktycznym realizowaniem obowiązków do których Inspekcja jest powołana (por. art 10 ustawy z dnia 13 kwietnia 2007 r. o Państwowej Inspekcji Pracy (Dz.U.2017.786 j.t.), czy też było kontrole powierzchowne czy wręcz pozorowane, bez większej wartości dowodowej w niniejszym postępowaniu.

Po siódme w sprawie pojawiał się też wątek, którego Sąd pierwszej instancji nie analizował, a może on mieć znaczenie z punktu istnienia stosunku pracy. Chodzi o kwestie wyjaśnienia zasad ubezpieczania zatrudnianych w ramach grupowego ubezpieczenia w (...), w którym jak się zdaje co najmniej logistycznie uczestniczyła Spółka. Ważnym może też być w jaki sposób ubezpieczyciel kalkulował składkę, w szczególności jak oceniał ryzyko wystąpienia zdarzenia. Czy stosował stawki uwzględniające pracowniczy charakter czy ubezpieczał firmy (grupę 90 firm, być może konsorcja) i jak kalkulował ryzyko. W tym kontekście trzeba zauważyć twierdzenia Spółki, wedle których w sposób prawie bez organizacji pracy na hali mogło pracować nawet kilkudziesięciu pracowników jednocześnie . W praktyce jednak trudno jest sobie wyobrazić, prace na 100 znajdujących się na hali maszynach (zeznania K. G.) bez jakiegokolwiek koordynacji, gdzie sami pracujący mają się dogadywać co do pracy na tych maszynach . Taka sytuacja groziłoby niebezpiecznym chaosem i konfliktami. Uniknąć tego można w zasadzie tylko przez stworzenie struktury zarządzania lub przypisanie każdego na stałe do danej maszyny.

Po ósme K. Ś. (3) w świetle części materiału dowodowego, postrzegany był jako bezpośredni przełożony osób pracujących w tych samych godzinach (na tej samej zmianie) był bowiem uważany za brygadzystę. Koniecznym jest zatem wyśnienie, a w razie potrzeby skonfrontowanie jego zeznań z zeznaniami wskazującymi na jego faktyczną rolę w zakładzie. Koniecznym w tym kontekście jest jego przesłuchanie w charakterze strony w trybie art. 304 k.p.c. a zatem po odebraniu przyrzeczenia i uprzednim pouczeniu o odpowiedzialności karnej z składania fałszywych zeznań. To samo winno dotychczas przesłuchiwać w charakterze strony za Spółkę, przy czym Sad będzie miał na uwadze treść art. 303 k.p.c. w trybie odpowiedzialności karnej po odebraniu przyrzeczenia stron nie przesłuchuje się co do tych samych faktów. W kontekście odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań Sąd zwróci zeznającym uwagę, iż delikt ten stał się obecnie poważnym przestępstwem za które począwszy od 15.04.2016 r. grozi kara pozbawienia wolności do lat 8 (art 233 §1 k.k.).

Po ósme Sąd Okręgowy wyjaśni, kto został zatrudniony i faktycznie pracował (na obu zmianach przy maszynach) nabytych ze środków unijnych, o które Spółka występowała z wnioskiem o dofinansowanie projektu realizowanego w ramach Programu Operacyjnego Województwa (...) w latach 2007 - 2013 ((...)) - modernizacja linii produkcyjnej w firmie (...) sp. j. M.A. C. w celu zmniejszenia negatywnego oddziaływania na środowisko z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Z zażądanej przez Sąd Apelacyjny dokumentacji i (...) Jednostki Wdrażania Programów Unijnych wynika, iż faktycznie jak podniósł organ rentowy jedną z podstaw uzasadnienia tego wniosku była zapowiedź utworzenia miejsca pracy (k.631). W kontekście nawiązywania do bycia pracodawcą przez Spółkę Sąd wyjaśni też zasadność twierdzeń podnoszonych przez ZUS, iż w okresie poprzedzającym kontrolę, iż sama Spółka tworzyła wizerunek „dobrego pracodawcy” otrzymując nawet nagrodę w tym zakresie .

Odrębnego rozważania wymaga też kwestia wnoszonych przez ubezpieczanych odwołań, te którymi dysponował i analizował Sąd Apelacyjny poza danymi dotyczącymi skarżących i zaskarżonej decyzji są niemalże identyczne. Zostały one niewątpliwie opracowane przez tę samo osobę (zespół osób). W kontekście okoliczności pojawiających się w sprawie zarzutów wpływania na ubezpieczonych , koniecznym jest wyjaśnienie, kto w istocie je sporządził, a następnie w jaki sposób trafiły do ubezpieczonych , i czy ktoś sugerował im ich wnoszenie. Obiektywnie bowiem rzecz oceniając wydane przez organ rentowy decyzje są dla nich korzystne, tworzą bowiem dla nich szereg roszczeń pracowniczych za okres co najmniej 3 lat wstecz (art. .291§1 k.p.), mogą też zdecydowanie korzystnie wpłynąć na wysokość ich późniejszej emerytury, renty, zwłaszcza , że przez okres 2 pierwszej lat działalności jako przedsiębiorcy płacili niewielkie składki na ubezpieczenia emerytalno-rentowe a potem płacili składkę niezależną od ich zarobków, ilości wypracowanych środków. Raczej trudno wręcz przypuszczać, aby korzystali oni z pomocy jakiegóż prawnika, żaden bowiem traktujący ten zawód rzetelnie a ich interesy poważnie nie doradził by im ich wnoszenia.

Pomocnym do oceny istnienia stosunku pracy byłoby też poczynienie rzetelnych ustaleń w zakresie otrzymywania przez ubezpieczonych płatnych urlopów w zależności od okresu zatrudnienia (minimalny wynosić miał 5 dni w ciągu), co świadczyłoby o wprowadzeniu przez Spółkę własnych norm prawa pracy choć w ograniczonym do powszechnie obowiązującego prawa zakresie.

Trzeba też zauważyć, iż nie wydaje się być poprawna formalna konstrukcja samego wyroku w punkcie pierwszym, bowiem jest ona wewnętrznie sprzeczna, Sąd zmienił decyzję wskazując, że ubezpieczony nie podlega ubezpieczeniom społecznym jako pracownik od 1.01.2002r., dodając następnie zwrot „, czyli od daty nawiązania stosunku pracy do jego ustania” (k. 472 wyrok) . Tak sformułowanie wyroku może być rozumiane jako ustalenie istnienia stosunku pracy od 1.01.2002r. przy jednoczesnym stwierdzeniu, iż jakichś przyczyn nie rodzi to skutków ubezpieczeniowych.

Ponownie rozpoznając sprawę Sąd Okręgowy rozważy połączenie tej sprawy z rozsądną liczbą spraw innych ubezpieczanych w trybie art. 219 k.p.c. do wspólnego rozpoznania i rozstrzygnięcia, przy czym wydaje się celowym łączenie sprawy K. Ś. z sprawami ubezpieczonych pracujących na tej samej zmianie. Wydaje się nawet konieczne dla prawidłowego rozstrzygnięcia tej sprawy i wszystkich pozostałych spojrzenie na ubezpieczonych jako całość, by nie doszło do rozbieżności rozstrzygnięć w stosunku do osób pracujących w identycznych okolicznościach.

Sąd Apelacyjny ma świadomość potencjalnych skutków finansowych wykonania wszystkich decyzji ZUS w stosunku do Spółki, co może istotnie pogorszyć konkurencyjność na rynku a nawet zagrażać bytowi Spółki. Nie jest jednak rzeczą Sądu (żadnego sądu) wybiórcze stosowanie prawa, zwłaszcza gdy skutki te mogą wynikać z ignorowania norm prawa pracy i ubezpieczeń społecznych, które z natury mają charakter norm ius cogens. Kwestia należności jest kwestią wtórną i niezależnie od istnienia różnych ewentualnych możliwości w zakresie ich odraczania czy rozkładania na raty – nie może mieć ona znaczenia dla powstania tytułu do ubezpieczenia z mocy prawa jakim jest pracowniczy tytuł do ubezpieczenia (art. 6 ust. 1 pkt 1 i art. 8 ust. 1 ustawy z dnia 13.10.1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych w zw. z 22 k.p.).

Wszystko to co powyżej rozważano sprawia, iż na zasadzie art. 386 §4 k.p.c. zaskarżony wyrok podlegał uchyleniu a sprawa przekazaniu do ponownego rozpoznania z wypunktowanymi wytycznymi co do dalszego postępowania.

Zasadność apelacji ZUS i uchylenie zaskarżonego wyroku z przekazaniem sprawy do ponownego rozpoznania uczyniło bezprzedmiotowym wniesione zażalenie, przestał bowiem istnieć jego substrat zaskarżenia, co zwalnia Sąd Apelacyjny z potrzeby odnoszenia się do podniesionych w nim zarzutów.

SSA Alicja Sołowińska SSA Marek Szymanowski (spr.) SSA Sławomir Bagiński